OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-88
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walki pod Teruel trwają

Atak wojsk rządowych

Faszyści bombardują Walencję

Agencja Havasa donosi: wojska rządowe, które od przeszło tygodnia ograniczały się jedynie do stawiania przeciwnikowi oporu, przeszły w dniu wczorajszym na odcinku Sierra Palomera do przeciw natarcia w celu przerwania pierścienia wojsk powstańczych, zacieśniającego się coraz bardziej wokoło Teruelu. Sierra Palomera jest obszarem pustynnym, pozbawionym drog i wody i od początku wojny domowej, znajduje się w posiadaniu wojsk rządowych. Jest ona położona na północ od Teruelu na drodze z Calamoha w górnym biegu rzeki Alfambry.

Komunikat oficjalny donosi, że na froncie w ciągu całego dnia toczyły się walki na odcinku Singra, jednak nasilenie walk było mniejsze, niż dnia poprzedniego.

Według komunikatu oficjalnego kwatery głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto trzy ataki nieprzyjaciela, z których dwa były poparte przez czołgi.

***

Wczoraj o godz. 2 min. 40 sześć samolotów faszystowskich bombardowało Walencję. Początkowo bomby spadły na przedmieścia. — Następnie celem bombardowania były centralne ulice miasta, kilka domow całkowicie zawaliło się. 125 osób zostało zabitych, 208 odniosło rany.

Ostateczne „zglajchszaltowanie"

Sejmu „wolnego" Miasta Gdańska

Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że jeszcze podczas obrad Rady Ligi Narodów nastąpi dalszy krok na drodze do unicestwienia konstytucji „gdańskiej", nastąpi dalszy „fakt dokonany" ze strony hitlerowców gdańskich.

Terror hitlerowski sprawił, że czterech posłów socjalistycznych Sejmu gdańskiego (Volkstag) wyemigrowało. Obecnie hitlerowcy zażądali w formie ultymatywnej od pozostałych w Gdańsku dziewięciu posłów socjalistycznych rozwiązania frakcji i przystąpienia w roli hospitantów do frakcji hitlerowskiej.

Przypomiamy, że przed dwoma miesiącami Senat wydał bezprawne zarządzenie, zabraniające, pod groźą ciężkiego więzienia, tworzenia nowych partii politycznych; posłowie socjalistyczni chcieli wów czas złożyć swe mandaty, ale hitlerowcy nie dopuścili do tego; od tego czasu posłowie socjalistyczni byli stale pod kontrolą policyjną.

Jak się dowiadujemy, ta sama metoda zostanie zastosowana tak że do posłów centrowych (stronnictwa katolickiego), których jest również dziewięciu. W ten sam sposób mają być „zglajchszaltowani" przedstawiciele socjalistów i centrowców w radzie miejskiej Gdańska.

Usiłowania hitlerowców, zmierzające do tego, by opozycję terrorem i przekupstwem zmusić do wstąpienia do frakcji hitlerowskiej trwają już, jak wiadomo, od roku. Ofiarą tych usiłowań padł pos. tow. Wiechmann, który się opierał terrorowi hitlerowców i dlatego 25-go maja r. ub. został aresztowany i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Najprawdopodobniej wywieziono go do Niemiec i tam zamordowano.

Jakkolwiek zachowają się obecnie pozostali posłowie socjalistyczni i centrowi, los obu frakcji jest przesądzony. Lada dzień sejm gdański będzie się składał wyłącznie z hitlerowców.

OPOZYCJĘ PRZEMOCĄ I GWAŁTEM ZNISZCZONO.

Teraz pozostał już tylko ostatni akt: zmiana konstytucji. By efekt nazewnątrz był większy, zmiana ta nastąpi „JEDNOMYŚLNIE".

Armia niemiecka o wojnie w Hiszpanii

Podpory gen. Franco

obszarnicy i kler chcą odzyskać przywileje nieograniczonego wyzysku kraju

Płk. Jaenecke w rozprawie „Nauki z wojny domowej w Hiszpanii", umieszczonej w „Roczniku Armii Niemieckiej na rok 1938", określa następująco położenie wewnętrzne w Hiszpanii.

Czerwoni walczą wyraźnymi,— dla szerokich mas zrozumiałymi— hasłami: przeciwko kościołowi,— wielkim obszarnikom i kapitalizmowi, które naród hiszpański od kilku stuleci w zastraszający sposób ssali i dręczyli... Tymczasem Franco i jego generałowie musieli z niczego tworzyć swoją armię. Dzisiaj, po roku walk, uzbrojenie tej armii, mając na uwadze nowoczesne wymogi walki, jest nadal niewystarczające. Do tego należy jeszcze dodać, że dużym balastem dla rządu gen. Franco jest obciążenie kościołem i wielkimi obszarnikami i ich starymi grzechami — Jest jasnym, że tak kościół jak i obszarnicy, robią wszystko, aby jak najwięcej odzyskać z tego, co stracili. Ten stan ułatwia propagandę czerwonym, a gen. Franco czyni życie... ciężkim".

Cofnięte zawieszenie „Stuermera"

W kołach politycznych Berlina utrzymują, że zakaz wydawania pisma Streichera „Stuermer" został cofnięty. Następny numer pisma ma się wkrótce ukazać.

Zatrzymana ofensywa

wojsk japońskich pod Suczau

Ofensywa japońska pod Suczau uległa kompletnemu zahamowaniu według ostatnich wiadomości. Koła japońskie wojskowe przyznają, że Japończycy w swym pochodzie natknęli się na zdecydowany opór wojsk chińskich na południe od Mingwan, w pobliżu Pengpu, a zwłaszcza na południe od Jenczau. W ten sposób potwierdza się wiadomość, że główny dowódca japoński, gen. Matsui, zwrócił się do Tokio, żądając natychmiastowej wysyłki posiłków w liczbie dwuch dywizyj.

***

Według wiadomości z Hankau, Czang - Kai - Szek zwołał wczoraj konferencję dowódców armii, działającej wzdłuż kolei Lunghai oraz Pekin — Hankau.

Rozruchy chłopskie w Portugalii

We wsi Ameiras koło m. Paredas w Portugalii doszło do rozruchów chłopskich. Jedna osoba została zabita, kilka lekko rannych. Aresztowano 4 osoby. Do rozruchów doszło z powodu zatargu pomiędzy włościaninem a kontrolerem skarbowym, przeprowadzającym kontrolę wina w piwnicy.

Stłumione powstanie antysowieckie

w chińskim Turkiestanie

Reuter donosi, że powstanie plemienia Dunganów, które wybuchło w chińskim Turkiestanie w maju ub. r., dopiero obecnie zostało stłumione. Chiński rząd prowincjonalny uwięził 18.000 Dunganów. Oczyszczanie terytoriów, objętych powstaniem, jeszcze trwa. Powstanie wybuchło na tle niezadowolenia ludności z rządu lokalnego w chińskim Turkiestanie, opanowanego przez wpływy sowieckie.

W kotle bałkańskim

Spisek i zaburzenia w Grecji—Zmiany w Bułgarii

W Bułgarii ustąpił minister wojny Łukow po posłuchaniu, udzielonym mu przez króla Borysa. Generał Łukow w obecnym gabinecie uchodził za człowieka „silnej ręki", dążącego do ostrego kursu.

Ustąpił minister wojny gen. Łukow, zaraz po nim ustąpił także minister spraw wewn. Krasnowski oraz minister handlu Barow.

Ministrem wojny został gen. Daskałow, oficer nie mający podobno politycznych aspiracyj.

Ministrem spr. wewn. został dotychczasowy minister oświaty Nikołajew, a ministrem oświaty— prof. Manew.

Przewódcy rozwiązanych partii politycznych zadowoleni są z ustąpienia Krasnowskiego, gdyż zamierzał on w drodze administracyjnej ograniczyć udział ich w wyborach.

W całej Grecji rozrzucono przed kilkoma dniami ulotki podpisane przez przewódców dawniejszych partii opozycyjnych wzywające ludność do walki z Rządem.

W wielu miejscowościach doszło do zaburzeń, o których wiadomości nie ma z powodu obostrzonej cenzury. Wiadomo tylko, że aresztowano wielu wybitnych polityków z obozu opozycyjnego, w tym kilku byłych ministrów, niektórych z nich zesłano na wysepki Archipelagu greckiego.

Jeżeli nie pod innymi względami, to przynajmniej pod tym względem dyktatura grecka nawiązuje do tradycji starożytnej Hellady.

Znowu spisek w Grecji

Prasa greecka donosi o wydaleniu z Grecji szeregu polityków liberalnych zamieszanych w spisek przeciwko królowi i premierowi gen. Metaxasowi.

Chłopi niemieccy nie chcą chodzić na zebrania hitlerowskie

W miejscowości Vieth obok Stolberg miejscowe kierownictwo partii narodowo - „socjalistycznej" zwołało zebranie chłopskie, poświęcone zagadnieniu zwrotu kolonij Niemcom. Na zebranie zjawiło się zaledwie 14 chłopów.

Terror w Palestynie

Rząd angielski mobilizuje policję żydowską

W Jerozolimie w dzielnicy żydowskiej zabito wczoraj rano Araba. Wobec coraz częściej powtarzających się w ostatnich dniach zajść, kontrola policyjna i wojskowa na drogach prowadzących z Jerozolimy do Jaffy i Hebronu została wydatnie wzmocniona. Podróżni odbywający drogę samochodami i autobusami są rewidowani. W Hebronie w akcji skierowanej przeciw Arabom biorą udział również samoloty.

W celu ochrony mieszkańców Jerozolimy i zapewnienia bezpieczeństwa drogi z Jerozolimy do Tel - Aviv rząd postanowił zmobilizować tysiąc dodatkowych policjantów żydowskich, którzy będą utrzymywali porządek na przedmieściach, zamieszkałych przez Żydów, oraz będą czuwali w niebezpiecznych miejscach drogi, prowadzącej z Jerozolimy do Tel - Avivu.

***

Według doniesień z Akko w tamtejszym więzieniu arabscy więźniowie polityczni postanowili ogłosić strajk głodowy.

14 osób zginęło w wybuchu arsenału „Białych Kapturów"

Straszliwa eksplozja w laboratorium miejskim w Villejuif pod Paryżem spowodowała ogółem 14 wypadków śmierci. 7 ciężko rannych osób znajduje się w szpitalu. Dotychczas ustalono jedynie personalia 5 osób, gdyż ciała innych ofiar zostały zniekształcone do tego stopnia, iż nie można ich zidentyfikować. Dotychczasowe śledztwo nie wykryło jeszcze przyczyn wybuchu, ogólnie jednak przyjmuje się, że nie chodzi tu o zamach.

100.000 Niemców w obozach koncentracyjnych

Walka z podziemnymi Niemcami

Henryk Mann wydał odezwę, w której stwierdza, że ponad 100.000 obywateli niemieckich przebywa w obozach koncentracyjnych i więzieniach. W roku 1937 ścięto 10 skazanych. Ossietzky, Thaelmann, Mierrendorff przebywają już piąty rok w więzieniach. Ksiądz Rossaint siedzi w areszcie, pastor Niemoeller w więzieniu. Prócz nich jest uwięzionych jeszcze około 40 pastorów i księży.

300 wstrząsów ziemi w Meksyku

Donoszą z Meksyku, że w stanie Oaxaca zarejestrowano od dn. 23 grudnia r. ub. do 18 stycznia r. b. przeszło trzysta wstrząsów ziemi, wskutek których runęło przeszło pięćdziesiąt domów mieszkalnych. Ofiar w ludziach nie było. Ogarnięci trwogą mieszkańcy okolic nawiedzonych trzęsieniami ziemi sypiają na wolnym powietrzu.

ZSSR zrywa stosunki pocztowe z Japonią

Agencja Tass donosi, iż dnia 26 stycznia komisariat ludowy komunikacji pocztowej ZSSR poinformował rząd japoński, że z dn. 27 b. m. zostaje wstrzymanie wysyłanie oraz tranzyt paczek pocztowych pomiędzy Związkiem Sowieckim a Japonią.

Powodem zawieszenia obrotów paczkami pocztowymi jest, jak zaznacza depesza Tassa, „nielegalne zatrzymanie przez czas dłuższy przez władze japońskie i mandżurskie licznych przesyłek pocztowych obywateli sowieckich

Mowa min. Romana

w dyskusji nad budżetem min. Przemysłu i Handlu

(W STRESZCZENIU).

Minister Przemysłu i Handlu p. Roman w kilkugodzinnym przemówieniu wskazał na wzrost dochodów tak w grupie Administracji jak w grupie Przedsiębiorstw i Zakładów.

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU

W hierarchii zagadnień, które stoją przed Min. Przemysłu i Handlu na pierwszym miejscu stoi idea uprzemysłowienia kraju. Wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej wzrósł w porównaniu z r. 1936 o 18,5%, oraz rozpoczęta została rozbudowa COP. Nie brak jednak i chmurek, nacieniających jasny horyzont naszej przyszłości przemysłowej. Konieczne jest zatem zbadanie wszelkich wątpliwości i wytknięcie linii postępowania.

SUROWCE

W polityce surowcowej sprowadza się do podniesienia produkcji surowców krajowych i uwolnienia się w maksymalnym stopniu od przywozu surowców zagranicznych. Aby urealnić dążenie do posługiwania się bogactwem własnej ziemi Min. uruchamia działalność Państwowego Instytutu Geologicznego.

PRODUKCJA HUTNICZA

Gdy chodzi o rozwój produkcji hutniczej to rok 1937 przyniósł w porównaniu z rokiem poprzednim znaczną poprawę. Produkcja stali wzrosła o 27 proc. a surówki o 26 proc. Wydobycie rudy wzrosło o 68 proc. W ubiegłym roku powołano do życia komisję hutniczą do reorganizacji struktury przemysłu hutniczego, która ma być oparta na zasadzie samorządu branżowego przy nadzorze czynnika rządowego.

WĘGIEL

Zwiększenie zapotrzebowań na węgiel rynków zagranicznych wpłynęło na poważny wzrost wydobycia, które w r. 1937 w porównaniu do r. 1936 zwiększyło się o około 22 proc. Produkcja koksu wzrosła o około 32 proc.

Z NAFTĄ ŹLE

Spadek produkcji ropy naftowej, stale od r. 1909 nie został dotąd powstrzymany, jest on wywołany przede wszystkim wyczerpywaniem się naszego złoża naftowego w Borysławiu. Inne bowiem rejony zwłaszcza Jasło wykazało poważny wzrost produkcji. Z drugiej strony, konsumcja produktów naftowych wewnątrz kraju wzrasta. Zbliżamy się do granicy samowystarczalności w tej dziedzinie i jeżeli nie uda się nam produkcji podnieść, to prawdopodobnie niebawem będziemy musieli sprowadzać pewne ilości nafty lub surowca. Wobec tego należy pójść na intensywne wiercenia poszukiwawcze. Do zwiększenia produkcji zmierzać będą ulgi podatkowe dla inwestycji przemysłowych, przewidujące m. in. popieranie poszukiwawczych wierceń naftowych.

PRĄDU MOŻE ZABRAKNĄĆ

Z kolei p. minister kładzie nacisk na potrzebę szybkiej i wydatnej elektryfikacji kraju, o której świadczy fakt wyjątkowo dużego wzrostu konsumcji elektryczności w Polsce. Budzi ona obawę, że wkrótce może zabraknąć prądu, bo już obecnie w poważnych wypadkach pracujemy bez rezerw.

RENTOWNOŚĆ ROŚNIE

O postępie w dziedzinie inwestycji przemysłowych świadczą m. in. wskaźniki inwestycji maszynowych w przemyśle. Dynamikę tę musimy zachować i wzmocnić.

Rentowność przedsiębiorstw ulega w r. 1937 wyraźnej poprawie wskutek wzrostu produkcji i zbytu.

KARTELE — SZKODLIWYM HAMULCEM

W roku ub. rozwiązano pewną ilość karteli. Organizacje kartelowe stają się nieraz uciążliwe w okresie rozwijającej się koniunktury, tworząc szkodliwy hamulec dla życia gospodarczego. To też ilość karteli w okresie dobrej koniunktury winna mieć tendencję malejącą.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Wytyczne, jakimi Rząd zamierza się kierować przy unormowaniu etatyzmu są następujące: 1) przedsiębiorstwa, których pozostawienie w zarządzie państwowym uznane będzie za zbędne, zostaną sprzedane w ręce prywatne, oczywiście polskie, lub ulegną likwidacji.

2) tworzenie nowych przedsiębiorstw państwowych, oraz nabywanie przez Skarb Państwa udziałów, będzie wymagało uchwały Rady Ministrów, a przedsiębiorstwa nieskomercjalizowane opłacać będą nieco wyższy podatek obrotowy.

3) państwowe przedsiębiorstwa skomercjalizowane obłożone zostaną specjalną stałą opłatą na rzecz Skarbu Państwa.

RZEMIOSŁO I CECHY

Rzemiosło liczy około 350 tys. warsztatów i daje utrzymanie więcej niż 2 i pół milj. ludzi. Wskutek braków ustawodawczych i organizacyjnych cierpi ono jednak na szereg bolączek i konieczne jest przeprowadzenie gruntownej nowelizacji prawa przemysłowego ze szczególnym uwzględnieniem organizacji samorządu rzemieślniczego i cechów. Cechy powinny wrócić do swej chlubnej tradycji (?).

HANDEL WEWNĘTRZNY

Tu minister wypowiada się w myśl znanego prądu „unarodowienia" handlu.

Dążenie do uprzemysłowienia i uaktywnienia rynku wewnętrznego nie wynika bynajmniej z uznania autarkii jako doktryny kierującej naszym życiem gospodarczym. Proces racjonalnego uprzemysłowienia wymaga bowiem wzrastającego obrotu z zagranicą. Cyfry naszego handlu zagranicznego wykazują też ciągły wzrost obrotów, który w r. 1937 wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym 20,7 proc.

EKSPORT

Mówiąc o eksporcie, kładzie minister nacisk na brak dostatecznie silnych domów eksportowych, podkreśla, że zależy mu jedynie na „zdrowej, fachowej inicjatywie kupieckiej", nie zaś na tworzeniu instytucyj opartych na specjalnych przywilejach.

O ile handel wewnętrzny powinien być domeną liberalizmu, o tyle ogólna sytuacja zwłaszcza wewnętrzna zmusza nas do stosowania szeroko zakrojonej reglamentacji.

Przechodząc do spraw morskich, p. minister stwierdza, że rozwój na tym odcinku jest wciąż duży. Wykonaliśmy i zamierzamy wykonać w porcie gdyńskim szereg prac. Również i w Gdańsku wykonane będą prace inwestycyjne, mające na celu zwiększenie zdolności przepustowej tego portu. Komitet Ekonomiczny Ministrów uznał za konieczne wydzielenie z administracji państwowej zarządu portu handlowego w Gdyni i przekazanie jego eksploatacji specjalnie w tym celu utworzonej jednostce. Na terenie żeglugi morskiej braki są duże. Zamówiono 8 statków towarowo - pasażerskich o ogólnej pojemności 36 tys. ton. brutto. Stanowić to będzie przeszło 40% wzrost tonażu w stosunku do stanu z 1 stycznia 1937 r.

Robotnicy gdyńscy

Sejmowa Komisja Pracy przystąpiła wczoraj do szczegółowej dyskusji nad rządowym projektem ustawy o robotnikach gdyńskich.

Przedyskutowano pierwsze 7 artykułów. Żadnych uchwał komisja na razie nie powzięła.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na 8 lutego r. b. miasta.

Poświęciła własne życie aby uratować dziecko

W m. Trescone odbył się uroczysty pogrzeb 30-letniej Pauli Oldiati, która, będąc uprzedzona przez lekarzy, że może zachować przy życiu mające się narodzić dziecko tylko kosztem własnego życia, zdecydowała się poświęcić się dla uratowania dziecka. Zmarła pochodziła z rodziny, która wydała kilku bohaterów z czasów walk Garibaldiego i wielkiej wojny.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zamiast kwiatów na grób prof. St. Czarnowskiego — Józef Brams 10 zł.

Przegląd prasy

MŁODZIEŻ „NARODOWA", A POWSTANIE STYCZNIOWE.

W „Polsce Zbrojnej" znajdujemy artykuł gen. Zamorskiego, stwierdzający kompletny brak młodzieży na tegorocznych obchodach styczniowych. Nigdzie czapki akademickiej... Podczas różnych awantur ONRowych tych czapek zawsze mnóstwo, zaś w tym wypadku ich zbrakło... Dlaczego? Czyżby młodzież „narodowa" miała „własny" pogląd na powstanie?

Tyle p. generał. „Gazeta Polska" ze swej strony dodaje, że w tym wypadku ma się do czynienia ze znaną *„psychozą"* młodzieży „narodowej".

„Psychozą"? Tak. Pamiętajmy, że endecki punkt widzenia na powstania jest szczepiony systematycznie. Przypominamy raz jeszcze książkę p. Giertycha (styczniowe powstanie żydowską robotą) i artykuł „W. Dziennika Narodowego" z przed paru dni, stwierdzający odmienne, własne stanowisko endecji w kwestji powstań.

„CHŁOPSKA PRAWDA".

Przed nami ostatnie numery „Chłopskiej Prawdy", dwutygodnika wydziału wiejskiego P. P. S. Dużo ciekawego materiału, zwłaszcza w korespondencjach. Cenny jest dział „poczty" (odpowiedzi redakcji). Jest dział porad gospodarczych i leczniczych. Liczne ilustracje zdobią pismo.

Polecamy nasze pismo chłopskie wszystkim naszym lokalnym organizacjom. Znaczenia pracy na wsi przypominać oczywiście nie potrzebujemy.

PRZECIWKO OB. SOLARZOWI

Organ ziemiańskiej konserwy „Czas" drukuje artykuł na temat rozruchów chłopskich w Małopolsce. Zastanawia się nad polityką administracji, nad akcją policji, nad agitacją „wywrotową". I nagle przechodzi do właściwego tematu, oskarżając ob. Solarza, kierownika uniwersytetu chłopskiego w Gaci o wychowywanie elementów wywrotowych (!!):

> Solarz jest dzisiaj w całej Polsce znany. W Małopolsce stał się on głośny o wiele wcześniej. Ludzie znający tamtejsze stosunki i obserwujący z bliska jego wychowawczą działalność w uniwersytecie ludowym w Gaci twierdzili już dawno, że wychowankowie tego uniwersytetu *staną się prowodyrami wszelkich rozruchów.*

Biskupi go potępili, pisze „Czas", a pos. Krzeczunowicz dowodził, że uczniowie ob. Solarza „pokładają swe nadzieje w jakimś przewrocie *komunistycznym...* „Czas" powiada:

> *Nie mamy żadnych ku temu danych*, by inż. Solarzowi zarzucać bezpośredni udział w sierpniowych zajściach, twierdzimy jednakowoż, że jego akcja wychowawcza do wybuchu tych zajść *walnie się przyczyniła*, i że nadal stanowić będzie poważne *niebezpieczeństwo* dla spokoju publicznego.

„Czas" wzywa rząd do *likwidacji* uniwersytetu w Gaci i oskarża *rząd* (zapewne chodzi, jak zwykle o min. Poniatowskiego?), że „popiera" placówkę w Gaci.

Nie dziwimy się naturalnie atakowi ze strony „Czasu", bo jest podyktowany interesem *klasowym*, ziemiańskim. „Czas" woli pisać o ob. Solarzu, by zamaskować fakt, iż „walnie się przyczyniły" do rozruchów chłopskich wiadome stosunki agrarne i brak praw politycznych. Ale „Czas" woli atakować jednostkę.

„ZADRUGA".

„Zadruga" wydała już swój 3-ci numer. Polemizuje (p. Stachniuk) z artykułem niżej podpisanego, ale, mamy wrażenie, niezbyt szczęśliwie. Tak np. na nasz argument, że *bierność* polskiej psychiki jest związana nie tyle z katolicyzmem, ile ze strukturą feudalną (szlachecką) kraju, p. Stachniuk odpowiada: wszak inne kraje też przechodziły przez okres feudalny! Argument niefortunny, bo w Polsce struktura pół-feudalna istnieje *do dziś dnia*, mieszczaństwo jest słabe, a na Zachodzie ustrój feudalny dawno bez śladu został zlikwidowany. Przykład — *katolickie* Francja i Belgia.

„Zadruga" w dalszym ciągu widzi całe nieszczęście Polski w *katolicyzmie*, który spowodował niemrawą, bierną psychikę Polaka. Co należy w takim razie czynić? Dr. Słońcewicz daje niezbyt wyraźną odpowiedź:

> Z tego punktu widzenia tak zwany polski antyklerykalizm jest dla nas zagadnieniem więcej niż *trzeciorzędnym* (!). Prawdziwym Polakom powinno zależeć na zmianie systemu ideologicznego przeciętnej polskiej jednostki, a nie zależy zupełnie na tym, czy Kościół katolicki na przykład udynamizuje się, czy nie, popełnia pewne błędy, czy nie. *Nie zależy na jego zwalczaniu, ani popieraniu. Zależy na zmianie świadomości narodowej na inną nie katolicką, a naprawdę polską.*

Nacjonaliści z „Zadrugi" powinni tę *pozytywną* stronę swej doktryny wyjaśnić dokładniej.

ZANIEPOKOJONA „FALANGA"

„Falanga" jest mocno zaniepokojona zarzutem *hitlerofilstwa*. To też w specjalnym artykule „Czerwona Targowica" w znany ultra-demagogiczny sposób stara się zwalczać ten zarzut. Hitleryzm jest pogański, powiada, a my jesteśmy dobrymi katolikami. Krótko mówiąc:

> Zwycięstwo folksfrontu to 1) *wojna z Niemcami*, 2) Wzrost imperializmu sowieckiego, 3) bezpośrednia zależność od bazy marksowskiej. 4) W perspektywie nieuniknione *starcie komunizmu z hitleryzmem* na ziemiach Rzeczypospolitej.

Ta demagogia sama siebie demaskuje. Przyjrzyjmy się uważnie tym „chytrym" hasełkom. Wyziera z nich „myśl", że demokracja — to komuna (hasło, zapożyczone od Goebbelsa), i że hitleryzm — to OSTOJA „porządku" w Europie. Wciąż rachuba na „Hitlerię".

Może by lepiej „Falanga", jako „pismo narodowo - radykalne", wyjaśniło inną ciekawą okoliczność. ONR pozostał pod hasłem *ostrzejszej* (niż w obozie staroendeckim) walki z sanacją. A obecnie „Falanga" *zupełnie zrezygnowała* z tej walki... Została wzięta na łańcuszek. Jak to się stało?

NIE BIĆ!

W krakowskim „IKC" znajdujemy dobry artykuł, protestujący przeciwko wywodom p. Siody w Sejmie, który zalecał stosowanie CHŁOSTY (!) w Polsce. Dziennik krakowski słusznie nazywa stakie stanowisko BARBARZYŃSTWEM.

> Na ziemie polskie powiało mezuciem grozy, przed zdumionym krajem ukazała się zjawa najbardziej barbarzyńskiego i haniebnego poniewierania człowieka.

K. CZ.

Budżet min. Przemysłu i Handlu w Komisji sejmowej

Budżet min. Przemysłu i Handlu referował wczoraj pos. Sikorski.

Referat zawierał wiele ciekawych momentów. Pan Sikorski wystąpił jako zdecydowany przeciwnik karteli; trzeźwo zapatruje się na sprawę kolonii, pojmując, że kolonie nie rozwiążą zagadnienia surowców, gdyż **tylko 3 proc. surowców pochodzi z kolonii**, reszta zaś bądź z państw samodzielnych bądź z dominiów, których już rozdzielać nie można. Niewątpliwie słuszne jest także stanowisko referenta, gdy mówi o potrzebie wzmożenia konsumcji wewnętrznej. Gdy wszelako dochodzi do omawiania ustawodawstwa socjalnego, to mówca zapomina o konsumcji wewnętrznej i o fizycznym stanie klasy robotniczej Polski i powtarza fabrykanckie wywody o przeroście ubezpieczeń społecznych i o terroryzowaniu robotników i zmuszaniu ich do strajków przez klasowe związki.

Urzędowa statystyka o powodach strajków okupacyjnych zwalnia nas od polemiki z p. referentem. Musimy tylko zauważyć, że trudno pojąć, jak pos. Sikorski może pogodzić zasadę potrzeby wzmożenia spożycia wewnętrznego z wyzyskiem klasy robotniczej, przed którym robotnicy bronią się strajkami.

DYSKUSJA O KARTELACH.

Przeciwko utrzymywaniu nadal karteli występuje pos. **Wojciechowski**, który powiada:

„W polityce kartelowej wciąż brak jasnej linii. Większość karteli rozwiązano. Pozostały kartele przemysłów kluczowych, jak węgiel, żelazo, no i drożdże, które nie wiadomo dlaczego cieszą się specjalną ochroną. — Twierdzą, że przedłużanie istniejącego od lat 10-ciu stanu rzeczy utrzymuje nasz przemysł w sytuacji, doprowadzającej produkcję do dezorganizacja. Musi się znaleźć ktoś odważny, kto wszystkie kartele rozwiąże w Polsce — choćby po to, aby skontrolować, co jest żywe i wartościowe, a co dawno już trąci trupem, — sztucznie odżywianym przez rentę kartelową. Inaczej stracimy całkiem przemysł, bo nie ma miary do oceny poszczególnych zakładów, nie ma zachęty do postępu".

SPEKULACJA TERENAMI NAFTOWYMI.

Pos. **Ostafin** opowiedział szereg faktów o spekulacji terenami naftowymi zakupowanymi przez „Polmin".

Min. **Roman:** Kiedy to się działo?

Pos. **Ostafin:** 23 i 25 kwietnia r. ub.

Min. **Roman:** To dlaczego mi Pan tego wcześniej nie powiedział?

Pos. **Ostafin:** Ja buty zdarłem, chodząc, żeby się o tym coś dowiedzieć. Na wszystkie fakty, które tu cytuję, mam w ręku odpowiednie dokumenty.

Spokój panuje w Brazylii

W Campo Grande, stanowiącej przedmieście Rio de Janeiro, doszło do strzelania między policją a integralistami, w których zamkniętej siedzibie policja przeprowadzała rewizję. Zaalarmowane oddziały policji opanowały sytuację. W mieszkaniu niejakiego Maia, sąsiadującym z zamkniętym lokalem integralistów znaleziono 14 bomb, 7 karabinów, 5 karabinów maszynowych i bardzo wiele amunicji. W związku z ową rewizją aresztowano 23 osoby.

Pielgrzymka do Mekki samochodami i okrętami wojennymi

Z Bagdadu donoszą, iż 870 osób udało się pielgrzymką do Mekki. Pielgrzymi odbywają podróż samochodami i autobusami drogą przez pustynię arabską.

Szejk wyspy Bahrein udał się z pielgrzymką do Mekki, na pokładzie brytyjskiego okrętu wojennego „Hms Londonderry". W Dżeddah powitali uroczyście szejka synowie króla Ibn Sauda. Do Mekki udał się również syryjski minister skarbu oraz b. premier Egiptu Nahas Pasza.

Nagroda literacka im. J. Szareckiego

W związku z przypadającym wkrótce terminem przyznawania dorocznej nagrody literackiej im. Jerzego Szareckiego, Zarząd T-wa Literatów i Dziennikarzy Polskich, jako jury tej nagrody, zwraca się od autorów, którzy w myśl statutu nagrody mogą ubiegać się o rzeczoną nagrodę, z prośbą o nadsyłanie najpóźniej do dn. 30 marca r. b. wykazu swych prac drukowanych, możliwie z ich egzemplarzami, pod adresem T-wa L. i D. P. (Bracka 5).

Nagroda im. J. Szareckiego przeznaczona jest dla pisarzy polskich w wieku do lat 35-ciu za utwór literacki (poezje, nowele, powieści i utwory sceniczne), z pierwszeństwem dla utworów na tematy morskie. Nagroda wynosi 1.200 zł. (procenty od kapitału żelaznego) i w myśl intencji fundatora nie może być dzielona.

Zgodnie z wymaganiami statutu, odbyło się już pierwsze posiedzenie jury, ostatnie zaś rozstrzygające posiedzenie odbędzie się pomiędzy 15 a 21 kwietnia. Ogłoszenie wyniku konkursu nastąpi w dn. 23 kwietnia na posiedzeniu Zarządu T. L. i D. P., opublikowanie zaś 23 tegoż miesiąca, jako w dniu imienin Jerzego Szareckiego.

Porwał własną córkę

W Chorzowie wydarzył się niezwykły fakt. Niejaki Bronisław Plesik, który rozwiódł się z żoną, zatęsknił za czteroletnią córeczką i postanowił ją odebrać żonie. Dobrowolne układy w tej sprawie nie dały rezultatu. Wówczas p. Plesik wtargnął w otoczeniu kilku ludzi do mieszkania żony, stanowczo domagając się oddania córeczki. Żona broniła się przed wydaniem dziecka, wtedy Plesik porwał je przemocą i odjechał samochodem w nieznanym kierunku.

Urlopy dla delegatów na Walny Zjazd ZNP

Władze szkolne zarządziły, że wszyscy delegaci, udający się na Nadzwyczajny Walny Zjazd Zw. Naucz. Polskiego do Krakowa, otrzymają urlopy.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po przejściowym pogorszeniu się stanu pogody postępującym od zachodu kraju i przelotnych opadach — wystąpią ponownie rozpogodzenia — wraz z lekkim ochłodzeniem (nocą przymrozki, a w ciągu dnia temperatura nieco poniżej zera).

Kto się w tym rozezna?

Historia pewnej konfiskaty

VI Kongres związków zawodowych, obradujący w dniach 23 — 24 października, powziął cały szereg uchwał, które zostały wydrukowane w „Robotniku" w Warszawie i w jego wydaniach prowincjonalnych, oraz w innych pismach robotniczych w Łodzi, bez żadnej przeszkody ze strony cenzury warszawskiej czy łódzkiej.

Naraz w trzy tygodnie później, kiedy już dziesiątki tysięcy robotników przeczytały i zapoznały się z tekstem uchwał—cenzura warszawska dnia 14 listopada 1937 r. skonfiskowała „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" za ustępy rezolucji, w których jeszcze trzy tygodnie przed tym nie dopatrzyła się przestępstwa w „Robotniku" — i w których nie dopatrzył się obrazy prawa cenzor łódzki!

Po przeprowadzeniu interwencji i po wyjaśnieniu, **że skonfiskowane ustępy są dosłownym przedrukiem ogłoszonej już drukiem rezolucji,** cenzura warszawska dnia 15 listopada zwolniła zajęte egzemplarze i **cofnęła zarządzoną konfiskatę,** wobec czego cały numer już bez przeszkody został rozkolportowany po całym kraju.

Sądziliśmy, że cała sprawa skończyła się na tym, ale gdzież tam! W parę tygodni później gdy uchwalone rezolucje chciano wydać w osobnej broszurce **w Bielsku,** tamtejsza dyrekcja policji, rezolucją z dnia 11 stycznia b. r., dokonała zajęcia broszury, przytaczając słowa, w których dopatrzyła się „kłamliwych wiadomości o działalności władz niepolicyjnych w stosunku do robotników".

Wobec tego inkryminowane słowa w broszurce **opuszczono,** jakkolwiek nie dopatrzył się w nich przestępstwa ani cenzor warszawski ani łódzki.

No teraz już chyba, **po czterokrotnym ocenzurowaniu tekstu, można było być pewnym, że się nie popełnia przestępstwa!** A jednak nigdy nie należy być pewnym!

W cztery dni później, dnia 15 stycznia, Sąd Okręgowy w Cieszynie postanowił zatwierdzić zarządzoną i wykonaną przez policję konfiskatę broszurki — ale już z powodu znowu **innych słów, niż zrobił to dyrektor policji.**

Sąd Okręgowy **zatwierdził** za tym konfiskatę broszurki za słowa, których bądź w skonfiskowanej broszurce **wogóle nie było, gdyż już zostały opuszczone,** —bądź których cenzor **wogóle nigdy nie konfiskował.**

Szkoda, że okólnik prasowy co do postępowania przy konfiskatach p. premier gen. Składkowski potraktował poufnie, bo dowiedzielibyśmy się raz wreszcie, **co** można pisać i **gdzie** co można pisać. Daleko większym niebezpieczeństwem dla Państwa i dla jego praworządności są tego rodzaju praktyki konfiskacyjne, niż najostrzejsze nawet słowa rezolucji.

Liga pod obstrzałem

W setne posiedzenie Rady Ligi

W Genewie obraduje po raz setny Rada Ligi Narodów. Jubileuszowe to posiedzenie odbywa się w nastroju bardzo nieprzychylnym dla Ligi; powstają bowiem różne fronty, atakujące Ligę z kilku stron i godzące w samo jej istnienie.

Jeden z frontów dąży do reformy Paktu Ligi w ten sposób, by przede wszystkim usunąć z niego art. 16, dotyczący sankcji przeciw napastnikowi. Atakujący sądzą, że gdy ten artykuł się usunie, to do Ligi wrócą Niemcy i Włochy, a wtedy otworzą się nowe perspektywy dla współpracy międzynarodowej.

Na to trzeba odpowiedzieć, że nie ma wcale gwarancji, by Niemcy i Włochy istotnie wróciły w razie usunięcia groźby sankcji. Ale gdyby nawet wróciły, to czy dla ich powrotu należy pozbawić Ligę jednej z najważniejszych podstaw, na których się opiera i najważniejszego zadania, do którego jest powołana, mianowicie do zapewnienia pokoju drogą zbiorowego odparcia napastnika? Co jest ważniejsze — pokój, czy obecność mącicieli pokoju, Niemiec i Włoch?

Zwolennicy skreślenia art. 16 wskazują na to, że sankcje nie dadzą się przeprowadzić, czego jakoby dowiodła próba z Abisynią. Otóż właśnie przykład z Abisynią świadczy, że sankcje są zupełnie możliwe. Dały się one przecież Włochom poważnie we znaki i byłyby im zadały cios śmiertelny, gdyby szantaż Mussoliniego nie sprzymierzył się z obawą Lavalów i Hoarów, iż sankcje naftowe mogą istotnie obalić faszyzm i przysłużyć się rewolucji we Włoszech. Nie sankcje więc zawiodły, lecz zawiedli reakcyjni mężowie stanu.

Inny atak na Ligę nie dotyczy jej bezpośrednio, ale tym nie mniej godzi w jej podstawy. Chodzi o uznanie zaboru Abisynii przez Włochy. Chodzi znowu o to, żeby się liczyć z „realnym" stanem rzeczy, jak pouczają zwolennicy tego uznania. Ale gdyby to nastąpiło, toby się zadało cios idei Ligi Narodów i traktatów międzynarodowych, zabraniających uznania własności obszaru, zdobytego przemocą. Liga dotąd nie uznała takiego zaboru i uznanie grabieży włoskiej mogłoby się stać niebezpiecznym precedensem na przyszłość.

Co prawda nie ma żadnych widoków, by sesja obecna zmieniła pakt Ligi. Ani Francja ,ani nawet Anglia nie zgodzą się tak łatwo na skreślenie art. 16-go; co do Abisynii ,to nie ma nawet mowy, by Rada Ligi zgodziła się na uznanie zaboru, conajwyżej sprawę tę pozostawi się uznaniu poszczególnych państw.

Ale co najbardziej uderza w tej akcji przeciw Lidze, to udział w niej mniejszych i małych państw, jak Holandia, Szwajcaria, Szwecja, po części Belgia, no i Polska. Państwa te, zwłaszcza Polska i Belgia, są najbardziej zainteresowane w tym, by przepisy tego paktu były ściśle przestrzegane, zwłaszcza przez mocarstwa. Odsuwanie się od Ligi jest m. in. następstwem dotychczasowych porażek Ligi, zawinionych przede wszystkim przez mocarstwa Zachodu.

Ale są jeszcze inne niebezpieczeństwa, zagrażające Lidze.

Oto istnieją projekty „unieszkodliwienia" Ligi w ten sposób, że rozbiłoby się ją na kilka autonomicznych, samodzielnych instytucji. Powstałaby więc przede wszystkim Liga ekonomiczno finansowa, wyodrębniona od obecnej Ligi, z własnym sekretariatem, z własnymi dorocznymi konferencjami. Do tej Ligi — jak spodziewają się projektodawcy — wróciłyby Niemcy, Włochy i Japonia ,a także Stany Zjednoczone wstąpiłyby do niej. Nadzieja znowu niebardzo uzasadniona, albowiem Międzyn. Biuro Pracy ma swą autonomię — co prawda nie w tym zakresie ,jak projektowana Liga ekonomiczno-finansowa — a jednak Niemcy i Włochy wystąpiły z Biura.

Tak samo miałaby być wyodrębniona organizacja Ligi, zajmująca się sprawami zdrowia i hygieny i inne, wchodzące dotąd w skład Ligi. Projektuje się nawet, by również Międzyn. Biuro Pracy wyodrębniło się zupełnie. Wszystkie państwa, należące do Ligi „politycznej", czy też nie należące do niej, mogłyby wstąpić do owych samodzielnych organizacji.

Tą drogą projektodawcy spodziewają się odosobnić Ligę, zmniejszyć jej znaczenie do minimum i uczynić z niej po odpowiednim „zreformowaniu" paktu, nieszkodliwy klub dyskusyjny.

Gdyby te projekty miały widoki powodzenia, to by oczywiście położyły kres Lidze Narodów, pomyślanej jako instytucji do obrony pokoju.

Ale już sam fakt pojawienia się takich projektów, łącznie z szerokim prądem do „reformy" Ligi w sensie — zburzenia jej podstaw, świadczy o głębokim kryzysie tej instytucji.

(jmb.)

Nie chcemy być dżunglą afrykańską!...

Różnego autoramentu grupy prawicowe, zmierzając do objęcia władzy w Polsce, weszły — jak świadczy o tem rzeczywistość — na drogę gwałtu, terroru i anarchizowania stosunków wewnętrznych. Nie przytaczając tu znanych powszechnie faktów, wskażemy jedynie, że stan rzeczy, istniejący dziś na uniwersytetach i politechnikach polskich, stanowi jaskrawy i krzyczący probierz metod, stosowanych w życiu publicznem przez grupy prawicowego wywrotu. Oświadczenie grona profesorów lwowskich szkół akademickich, opublikowane parę dni temu przez agencję urzędową, usuwa w tej mierze wszelkie wątpliwości i charakteryzuje sytuację w sposób bardzo ponury, choć niestety najzupełniej prawdziwy. **Pod terrorem** — stwierdza oświadczenie — wprowadza się ghetto w uczelniach wyższych, pod terrorem zmuszona jest władza akademicka „wyrzekać się swego prawa do swobodnej decyzji". Gdy jeden z rektorów — czytamy dalej w oświadczeniu — usiłował „obudzić honor obywatela akademickiego oraz poszanowanie dla obowiązujących praw" nie znalazł ze strony powołanej „należytego poparcia ani pomocy", co doprowadziło do dymisji rektora, który „nie chciał narazić na poniżenie najwyższej godności uczelni".

Metody gwałtu fizycznego, stosowane z bezprzykładnem zuchwalstwem na gruncie spraw politycznych, narodowościowych, a nawet — konkurencyjnych, znajdują swój odpowiednik w coraz bardziej upowszechniającym się systemie terroru psychicznego, wymierzonego przeciw jednostkom i zbiorowościom stojącym na zawadzie pochodowi polskiego faszyzmu. I tu przykładów możnaby przytoczyć bez liku, a najbardziej bodaj charakterystycznym i osłupiającym z pośród nich jest publikowana niedawno **denuncjacja** ze strony kilkunastu czasopism „katolickich" (i „narodowych"), według której władze Związku Nauczycielstwa Polskiego, **instytucji pod każdym względem zasłużonej dla narodu i Państwa, są po prostu zespołem obcych agentów, „działających według instrukcji Kominternu" i uprawiających na terenie szkolnym „politykę antypaństwową".** Niezwykły dokument oszczerstwa kończy się, oczywiście, apelem, aby **„całe społeczeństwo" stanęło „do bezwzględnej walki z akcją „Folksfrontu" (?) w wychowaniu polskiem"... Niepodobna — jak sądzimy — posunąć się dalej na krętych ścieżkach politycznego kłamstwa i fałszerstwa.** Autorowie denuncjacji źle obliczyli efekt swego wystąpienia i wątpić należy, czy osiągną skutek zamierzony...

Na ten właśnie temat sporo **cennych** i głęboko słusznych **uwag** wypowiedział w sejmowej **komisji** budżetowej poseł Walewski, **który** tym razem trzeba to **stwierdzić** sprawiedliwie, ujawnił nie **tylko** swoje osobiste poglądy. W szczególności p. pos. Walewski zauważył, że „urzędy prokuratorskie **nie** zawsze stoją na wysokości zadania pod względem **bezstronności i** objektywnego podchodzenia **zarówno** do oskarżonych, jak i **do** świadków", — wskazał dalej **na rosnącą** liczbę „nieznanych **sprawców"** pewnych przestępstw **politycznych,** — zarzucił wreszcie, **że** urzędy prokuratorskie nie **wykazują** dostatecznej energii **„w ściganiu** przestępstw, **popełnianych** przez grupę, stojącą po **drugiej** stronie barykady, jak np. **nielegalna** organizacja O. N. R. i jej **podobne"**... Wydaje nam się, **że p. pos.** Walewski wydobył tylko **na powierzchnię** to, co **już** od **dość dawna** nurtowało w opinii **dużej większości** społeczeństwa. Nie bez **słuszności,** zapewne, opinia ta **przypuszcza,** że przyczyny odmalowanego przez p. posła Walewskiego stanu rzeczy złożyć należy w pewnej mierze na karb owych „wiatrów z najbliższego Zachodu", o których na temże posiedzeniu komisji sejmowej wspominał p. poseł Kopeć.

Zarzuty wysunięte przez dwóch wymienionych wyżej posłów sejmowych nie dadzą się w żaden sposób odeprzeć za pomocą subtelnych wywodów prawniczych, kazuistycznych i nieprzekonywających. **Trudno się zgodzić z tem, że w zależności od politycznej barwy przestępcy, pewne czyny kolidujące z kodeksem karnym, są antypaństwowe, inne zaś — analogiczne — antypaństwowemi nie są. Według zwykłej logiki zwykłego człowieka i obywatela Polski, pogromy żydowskie, bijatyki w aulach uniwersyteckich, napady na przeciwników politycznych, rzucanie bomb na ich lokale i pochody — wszystko to są czyny, bezwzględnie antypaństwowe, gdyż osłabiają** wewnętrzną siłę Państwa, **hańbią** imię jego w świecie, **podrywają** jego prestiż i zaufanie **doń** wśród obcych. **Tak samo czynem** antypaństwowym jest **wszelka agitacja,** nawołująca do gwałtów i zbrodni na tle różnic narodowościowych, wyznaniowych czy politycznych. A takie właśnie czyny i taka agitacja są domeną działalności żywiołów prawicowego **wywrotu,** która to działalność wywoływać powinna jak najbardziej stanowczą i surową reakcję ze strony czynników do tępienia przestępstw powołanych.

Bd.

MAŁY FELIETON

2411 razy

Jest pewna dziedzina nauki, którą nienależycie się u nas ocenia. Może to tylko ja jej nie doceniam. Nie wiem.

Jest to statystyka.

Człowiek pracuje, je, pije, spożywa różne produkty rolnicze i wyroby przemysłowe, chodzi do kina, niekiedy grzeszy, niekiedy szaleje, popełnia głupstwa, większe lub mniejsze, i zdaje mu się, że nikt o tym nie wie. Tymczasem siedzi gdzieś ktoś ukryty i wszystko notuje, zapisuje i zlicza.

Jedna z moich znajomych, starsza niewiasta, należąca do kilku bractw, kiedy powiedziałem jej, że była w ciągu roku 3,45 razy w kinie, zaklinała się na wszystkie świętości, że póki żyje nie była w takim przybytku.

— Tu pisze — pokazałem jej — czarne na białym, że na głowę wypada rocznie 3.45 razy kino. Masz pani głowę, czy nie — zapytałem — czy nie?

— Głowę mam, ale...

— W takim razie była pani 3.45 razy w kinie. A może pani powie, że do kąpieli także nie chodzi?

— Oczywiście, że nie.

— Proszę czytać. Na głowę wypada 1,23 razy rocznie. Masz pani głowę, czy nie?

Nieboraczka skapitulowała. Bo jakże tu przyznać się, że się głowy nie ma?

Statystyka wszystko wie.

Wie, ilu ludzi zabito w tym roku, a ilu w tamtym roku; wie, że jest 111 wójtów nie wybranych lecz mianowanych. Wie, że w ubiegłym roku było 2411 konfiskat. Ani mniej, ani więcej.

Gdyby mnie kto przed tygodniem zapytał, ile też było konfiskat w roku 1937, nie wiedziałbym co odpowiedzieć; 35 czy 35 tysięcy. A tu przychodzi statystyka i powiada: nie 35, ani 35 tysięcy, lecz dokładnie co do grosza 2411.

Mój Boże, konfiskata! Zdawałoby się, że to jest stosunek pomiędzy dwiema jednostkami, z których jedna pisze, a druga konfiskuje. Taki sam, jak pomiędzy człowiekiem, który strzela, a Panem Bogiem, który kule nosi.

Okazuje się, że podobieństwo jest większe, niż przypuszczałem, bo w jednym i drugim wypadku jest jeszcze ktoś trzeci, notujący i zestawiający liczbę konfiskat i liczbę zabitych.

Bez rumieńców wstydu i bez przechwałek przyznają się, że w liczbie 2411 konfiskat uczestniczę z niewielkim udziałem. Bezemnie liczba ta byłaby odrobinę mniejsza, jakkolwiek — Bóg mi świadkiem —że nigdy nic nie pisałem dla wyłącznej wiadomości p. cenzora. Mam wrażenie, że nie ma w ogóle człowieka piszącego do dziennika, który by zadawalał się jednym czytelnikiem. I na tym polega różnica pomiędzy dziennikarzem a cenzorem. Dziennikarz to altruista, a cenzor to egoista. Gdy dziennikarz ma coś ciekawego do powiedzenia, to pragnąłby tą wiadomością, tą myślą lub tą książką podzielić się z milionami ludzi. Cenzor przeciwnie, jeśli ma ciekawą książkę lub ciekawą wiadomość, to zazdrośnie chowa ją dla siebie i wszystko robi, by wiadomość lub książka nie dotarła do bliźnich.

Takich egoistycznych faktów było w 1937 roku aż 2411!

ULTIMUS.

W sprawie katedry prof. Kota

„Krak. Kurier Wiecz." donosi: „Jak się dowiadujemy, Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przedstawił Min. W. R. i O. P. wniosek przywrócenia katedry historii kultury polskiej, na którą mógłby być z powrotem powołany prof. Stanisław Kot, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego.

Można żywić nadzieję, że Uniwersytetowi Jagiellońskiemu zostanie przywrócony uczony o sławie europejskiej i o ogromnych zasługach dla polskiej wiedzy historycznej".

Zmiany w prokuraturze

Jak się dowiadujemy, w prokuraturze nastąpić mają następujące zmiany personalne.

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Jackiewicz przeniesiony zostaje na prokuratora Sądu Najwyższego. Do Sądu Apelacyjnego w Warszawie w charakterze wiceprokuratora przechodzi wiceprokurator do spraw więziennych Rutkiewicz, którego miejsce z kolei ma zająć wiceprokurator Pawlikowski z Urzędu Śledczego.

Wściekły pies pokąsał krowę

i co z tego wynikło

W gminie Botosany w Rumunji u jednego z gospodarzy wściekły pies pokąsał krowę. Mimo zastosowania zastrzyków przeciw wściekliznie u krowy poczęły występować objawy choroby. Gospodarz, nie chcąc narażać się na stratę, sprzedał chorą krowę po bardzo niskiej cenie rzeźnikowi, który zabił ją, i mięso rozsprzedał. O wypadku tym dowiedziały się przypadkowo władze policyjne. Do Botosan przyjechała niezwłocznie specjalna komisja lekarska, która ustaliła, że mięso chorej krowy spożyło 204 osób. Rzeźnika i wieśniaka aresztowano. Wszystkie osoby, które jadły mięso chorej krowy, przyjmują zastrzyki przeciw wściekliźnie i pozostają pod baczną obserwacją władz sanitarnych.

Sztuczny kauczuk

będzie produkowany w Polsce?

Jak podaje „Rynek Metalowy i Maszynowy" na jesieni bieżącego roku uruchomiona zostanie wytwórnia sztucznego kauczuku t. zw. „Keru". Wytwórnia ta ma być wzniesiona w Dębicy koło Rzeszowa, a więc w Centr. Okręgu Przemysłowym.

Sztuczny kauczuk produkowany jest w całym szeregu państw z Niemcami i Rosją Sowiecką na czele. Istnieją zasadniczo dwa systemy produkowania kauczuku: przy użyciu jako głównego surowca gazu acetylenowego bądź spirytusu. W Niemczech wyrabia się sztuczny kauczuk (t. zw. Bune) przy pomocy gazu acetylenowego. Ten system produkcji jest niezwykle kosztowny. Natomiast system wypróbowany w Polsce, a oparty na użyciu spirytusu — zapewnia jakoby tańszą produkcję.

Gdybyśmy chcieli całe nasze zapotrzebowanie kauczuku pokryć przy pomocy stosowania „Keru" wówczas produkcja spirytusu musiałaby wzrosnąć o blisko 50 procent — co zresztą nie wywołałoby żadnych trudności z dostawą kartofli, których na cele gorzelnicze zużywamy zaledwie około 1,5 procent całej produkcji.

Wolał stracić kilkanaście milionów

niż narazić się na karę za przemytnictwo

Na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej w Jimpolia, władze celne w czasie rewizji znalazły w jednym z wagonów sypialnych, teczkę, zawierającą złote monety (ruble rosyjskie i franki szwajcarskiej) wartości kilkunastu milionów lei. Nikt z pasażerów pociągu nie zgłosił się jako właściciel teczki.

Od Administracji

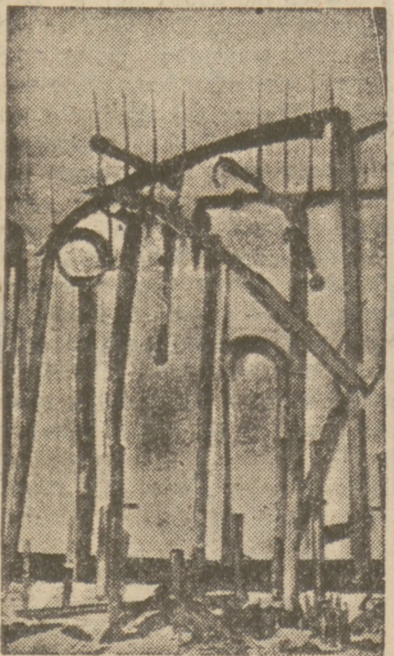
Wszystkim naszym prenumeratorom, którzy opłacili prenumeratę z góry, ukończyliśmy wysyłkę premii książkowych. Brak premii prosimy niezwłocznie reklamować.

Paryż wstrząśnięty wybuchem

W południe Paryż został wstrząśnięty wiadomością o straszliwym wybuchu w miejskim laboratorium pyrotechnicznym, mieszczącym się na przedmieściu Ville Juifs. W laboratorium tym zwykle znajdowały się bardzo niewielkie ilości materiałów wybuchowych, jednak od chwili, gdy zaczęto wykrywac tajne składy broni i amunicji laboratorium to zapełniło się całymi skrzyniami granatów i nabojów. W laboratorium tym, pod kierownictwem dyr. Klinga, którego nazwisko nieraz cytowane było, jako rzeczoznawcy w związku z aferą tajnej organizacji antykomunistycznej C. S. A. R., badano znalezioną broń, granaty, bomby i naboje, aby stwierdzić skład chemiczny materiałów wybuchowych i na tej podstawie wykryć źródło ich pochodzenia.

Cały szereg skrzyń z granatami ręcznymi i bronią został już zbadany i dziś rano o godz. 9-tej zajechały na miejsce dwa wojskowe samochody ciężarowe, aby przewieść zbadaną broń i amunicję do składu broni. Przed przewiezieniem trzej inspektorowie policji i fotografowie służby śledczej dokonywali zdjęć przewożonej broni i amunicji. Widocznie w czasie przenoszenia skrzyń z granatami robotnicy musieli jedną ze skrzyń upuścić. Nastąpił gwałtowny wybuch, pociągając za sobą szereg wybuchów następnych. Dwie szopy, w których broń i amunicja były złożone wyleciały w powietrze i spłonęły. Samochody ciężarowe odrzucone zostały przez prąd powietrza na odległość 10 metrów. Z 13-tu osób znajdujących się na miejscu w czasie przewożenia broni nikt nie ocalał. Jeden oficer, 3 kanonierów, 3 strzelców gwardii lotnej, obaj szoferzy samochodów ciężarowych i chemik z laboratorium zostali dosłownie rozszarpani. Poszarpane zwłoki wyrzucone zostały w powietrze, nawet poza ogrodzenie parku, w którym się szopy mieściły. Portier laboratorium ocalał wraz z jednym żołnierzem, bowiem na 3 minuty przed wybuchem został wysłany przez oficera, kierującego przewozem zapasów amunicji do swego domku, ażeby przynieść z niego skrzynkę z nabojami, której brak swierdzono w szopie i o której dowiedziano się, że znajduje się w portierni. Inżynier chemik, nadzorujący przewóz również ocalał, bowiem na kilka minut przed wybuchem oddalił się na wzgórek, położony o 100 metrów od szopy. W promieniu około półtora kilometra od miejsca wybuchu powypadały szyby w domach. Dyrektor laboratorium Kling stwierdził kategorycznie, że tylko upuszczenie skrzyni, albo jakaś bardzo karygodna nieostrożność mogła być przyczyną wybuchu. Śledztwo zostało wdrożone na osobiste zarządzenie ministra spr. wewn. Sarraut.

„OJ OSTRE KOSY NASZE...“



BROŃ CHŁOPÓW MAŁOPOLSKICH

Tajemnica małżonków Robinson

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że władze sowieckie odmówiły ambasadzie amerykańskiej widzenia się z aresztowaną w początkach grudnia ub. r. obywatelką amerykańską Rubens vel Robinson.

Onegdaj ambasada amerykańska złożyła w komisariacie spr. zagr. nową notę, w której domaga się widzenia z p. Rubens. Władze sowieckie odpowiedzi na tę notę jeszcze nie udzieliły.

Rozbity „Steyer”

Samochód polskiej marki „Steyr“ pilotowany przez załogę pp. Pelczyna Koppel oraz Chabińskiego zderzył się w centrum Sofii przed gmachem prezydium rady ministrów z taksówką. Samochód polski został całkowicie rozbity. Podczas, gdy z załogi samochodu polskiego nikt nie odniósł szwanku, szofer taksówki został ciężko ranny.

Samochód uczestnika włoskiego Angelo Molinari spadł w pobliżu Djmaju d orowu i uległ zniszczeniu. Załoga wyszła bez szwanku. (ATĘ).

Na rzecz brygad międzynarodowych

Dziennik „Aftongladed“ donosi, że w ostatnim czasie daje się zauważyć zwiększenie akcji werbunkowej w Szwecji, prowadzonej przez czynniki komunistyczne na rzecz zasilenia stanów liczebnych brygad międzynarodowych walczących po stronie Rządu republikańskiego w Hiszpanii. Dziennik twierdzi, że w regularnych odstępach czasu zauważyć można drobniejsze grupy młodych ludzi, udających się do Paryża, skąd przeprawiani są przez specjalne eskorty przez granicę pirenejską. Ochotnicy otrzymują bilety kolejowe, diety oraz listy polecające do głównej centrali rekrutacyjnej, znajdującej się w Paryżu „Afiorgbladed“ zastanawia się w końcu nad zagadnieniem pochodzenia tak poważnych funduszów, nieodzownych do prowadzenia ożywionej akcji werbunkowej, zważywszy, że partia komunistyczna Szwecji nie rozporządza we własnym zakresie większymi zasobami pieniężnymi. (ATE).

W dniu urodzin „erwala“ z Doorn

Do Doorn przybyło wielu Niemców celem wzięcia udziału w uroczystości 79-tej rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma.

Bez bitwy

Oddziały rządowe, działające w pasie górzystym na południowy zachód od Fuente de Todcs zajęły bez bitwy znaczny teren dotychczas przez nikogo nie zajęty, a położony między pozycjami obu stron walczących koło Villanueva del Huerva.

Zamknięcie

ogólnokrajowego Kursu Młodzieży P.P.S.

W sali odczytowej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyło się we wtorek, dnia 25-go stycznia b. r., uroczyste zamknięcie 10-dniowego Ogólnokrajowego Kursu Młodzieży PPS.

Po odśpiewaniu „Hymnu Młodzieży Robotniczej“ tow. Henryk Jędrzejewski krótkim przemówieniem zagaił podniosłą uroczystość, udzielając głosu tow. Tomaszowi Arciszewskiemu, przewodniczącemu CKW PPS, który po przemówieniu o zadaniach kursistów rozdał zaświadczenia ukończenia Kursu I-go stopnia.

W imieniu kursistów przemówienie wygłosił tow. Władysław Płatek z Sosnowca, dziękując C. K. W. i CWM. PPS. za zorganizowanie kursu, oraz omówił pracę, jaka oczekuje kursistów w terenie, w który idą już uświadomieni.

Tow. Henryk Jędrzejewski, kierownik kursu, mćwił o pracy kursistów, podkreślając ich chęć do pracy.

Ostatni przemawiał tow. Kazimierz Pużak, przewodniczący Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S. W przemówieniu swym tow. Pużak nakreślił plan działania kursistów w terenie, przestrzegł przed różnymi „przyjaciółmi“ — którzy pod rozmaitymi pretekstami będą przeszkadzać w pracy i utrudniać ją. Chciałbym — oświadczył tow. Pużak — byście ukończyli wszystkie stopnie samokształcenia, a zarazem zdobyli największy, jaki Was czeka: kierownicze stanowisko w terenie swej pracy.

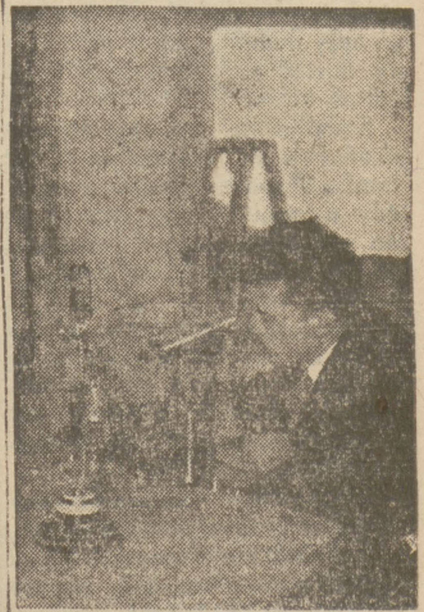
W części artystycznej brali udział tow. tow.: Halina, Żmijewski i Młyński.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono podniosłą uroczystość wejścia w teren 30 młodych towarzyszy.

***

Po oficjalnym zamknięciu kursu odbyła się herbatka, w której wzięli udział przedstawiciele CKW. PPS., Zarządu Głównego TUR, OKR. PPS CWM i OWM. PPS., WSM., „Szklanych Domów“, wykładowcy, kursiści i grono młodzieży z Kół warszawskich. Na herbatce przemawiali kursiści: tow. tow.: B. Broniarczyk z Łodzi, W. Sroka z Krakowa, K. Grudziński z Łomży, A. Wróbel ze Lwowa, Wł. Frączkiewicz z Białej Krakowskiej, M. Handy z Katowic, M. Pupka z Zagłębia Dąbrowskiego, J. Burek z Radomia, W. Popiński z Warszawy, oraz E. Freyd i Z. Ładkowski. W części artystycznej wzięli udział tow. tow.: Halina, Żmijewski, Młyński; śpiewali towarzysze krakowscy.

W WYSOKOGÓRSKIM OBSERWATORIUM NA KASPROWYM WIERCHU



Epopeja zbrodni i ucieczki

Morderca szofera wpadł w ręce policji

Informowaliśmy w poprzednim numerze o tym, że we Lwowie policja ujęła Skierawskiego, potwornego mordercę warszawskiego szofera Szlendaka.

Szczegóły dokonanej pod Warszawą zbrodni są następujące:

W OPARACH ALKOHOLU.

W nocy z dnia 10 na 11 b. m. około godz. 3-ej nad ranem po wynajęciu taksówki „Steyera“ typ 50, kierowca Szlendak pojechał po szpadel, bowiem Skwierawski twierdził, że po drodze mogą być zaspy i wydał polecenie, aby szofer przybył na godz. 3.30 i zatrzymał się po przeciwnej stronie ulicy wprost „Paradisu“.

W toku dochodzenia ustalono, że Skwierawski od godz. 22-ej do 1-ej w nocy z 10 na 11 b. m. był w restauracji „Bukiet“ w towarzystwie dwóch kobiet oraz dwóch mężczyzn. Około godz. 1 Skwierawski, który był w mundurze kolejarza, pożegnał towarzystwo, — po czym wrócił do mieszkania w Al. Niepodległości nr. 159, gdzie przebrał się w ubranie cywilne i dopiero udał się do „Paradisu“. Około godz. 3.30 Szlendak, który w myśl polecenia zatrzymał się po stronie parzystej na Nowym Świecie na wprost „Paradisu“ — powiadomił portiera, że przyjechał samochód. Towarzystwo, w którym znajdował się Skwierawski u „Bukieta“ opuściło restaurację kilka minut po 3-ej.

DROGA KU ZBRODNI.

Przy pompie benzynowej, która znajduje się obok garażu (Twarda 70), gdzie garażowało auto Chojnackiego, dobrano 10 litrów benzyny i auto ruszyło w drogę.

Około godz. 15-tej tego dnia opisane auto widziano na szosie pod Łomiankami. Przy kierownicy siedział mężczyzna bez kapelusza i bez palta, w ciemnym garniturze Z rysopisu można wnioskować, że był to Skwierawski. Zapytał idącego szosą chłopaka 18 lat, Łabędzkiego, zamieszkałego w Łomiankach, gdzie można pożyczyć kilofu. Łabędzki skoczył na stopień samochodu i zaproponował kierowcy, że go doprowadzi do Franciszka Koblaka, grabarza z cmentarza w Łomiankach — od którego będzie mógł pożyczyć kilof.

Skwierawski natychmiast polecił zejść mu ze stopnia. Łabędzki jednak zdołał zauważyć wewnątrz samochodu paczkę przykrytą kożuchem włosem do góry. Następnie kierowca odnalazł grabarza Koblaka, od którego wypożyczył kilof, dając mu na zastaw 10 zł. Wieczorem kilof zwrócił.

MORDERCA HULA.

Tego dnia pojechał do Bydgoszczy, odwiedził rodzinę i nadał list do Chojnackich. Dzień 12-go spędził w Bydgoszczy. 13-go b. m. wrócił do Warszawy i samochód ulokował na podwórzu domu nr. 159 w Al. Niepodległości. Dzien 14-go, 15, 16, 17 i 18 spędził na zabawach i hulankach w restauracjach jeżdżąc samochodem po mieście. 19-go b. m. wyjechał samochodem do majątku w siedleckim.

Po powrocie do Warszawy polecił dobrze wyczyścić dywaniki, jak i umyć wewnątrz samochód pomocnikowi dozorcy Szulcowi. Gdy Szulc zwrócił uwagę, że pod dywanikami jest gęsta czerwona mazia, Skwierawski nie zmieszał się i spokojnie oświadczył, że wiózł farbę i rozlała się.

Dnia 21-go rano przed godz. 8 pojechał do garaży „Dżentelmenskich“, gdzie został zdemaskowany, ale udało mu się zbiec.

Skwierawski następnie przeprowadził razem ze znajomym swoim przegląd samochodu, uzupełniając braki.

Około godz. 20-tej opuścił dom przy ul. Kwiatowej, wyjeżdżając samochodem w charakterze pasażera. Przy kierownicy siedział kolega jego, którego nazwisko narazie nie może być ujawnione.

Do Lublina przybył w dniu 22 zatrzymując się w hotelu „Wiktoria“, samochód zaś oddał na przechowanie do zakładów mechanicznych Żdziebłowskiego przy ulicy Bernardyńskiej.

Skwierawski tegoż dnia opuścił Lublin, udając się do Lwowa. — Dnia 25-go został aresztowany we Lwowie.

Brat Skwierawskiego zam. w Bydgoszczy został zatrzymany przez policję za przesłanie listu z ostrzeżeniem i zarządzonym poszukiwaniu go przez władze śledcze.

NA TROPIE ZBRODNIARZA.

Wojewódzki Urząd Śledczy, prowadząc dochodzenie po odnalezieniu nagich zwłok zamordowanego w lasku młocińskim kierowcy Szlendaka, zdołał ustalić rysopis mordercy i na skutek poczynionych wywiadów, dowiedział się, że w jednej z kawiarń na ul. Rakowieckiej przychodził o tym rysopisie mężczyzna na obiady w towarzystwie drugiego mężczyzny. Towarzyszący mu mężczyzna znany był w kawiarni jako człowiek przyzwoity, zam. przy ul. Kwiathowej 24, z rodziną. Okazał się nim Michał Trawas. Po ustaleniu tych danych, komisarz Motoczyński przeprowadził rewizję w mieszkaniu i znalazł rewolwer niklowy. Po obejrzeniu go stwierdzono, że niedawno z rewolweru strzelano.

Trawas został aresztowany. Oświadczył, że rewolwer pożyczył znajomemu swemu Władysławowi Skwierawskiemu, który przybył do niego z początkiem grudnia r. ub. i przez kilka dni gościł, po czym wynajął sobie mieszkanie przy Al. Niepodległości nr. 159 m. 8 u Morozewiczów.

Kom. Motoczyński po tych zeznaniach natychmiast udał się do mieszkania Morozewiczów, gdzie przeprowadził szczegółową rewizję. W pokoju nic podejrzanego nie znaleziono. Już miano opuścić mieszkanie, gdy kom. Motoczyński zauważył gazety, którymi wyłożony był parapet okna w kuchni. Na parapecie okna pod papierami leżało prawo jazdy na nazwisko Jana Szludaka (było to nazwisko Szlendaka, mylnie wpisane do prawa jazdy).

Po ustaleniu nazwiska, Skwierawski, który ukrywał się i mylił pościg, porzuciwszy auto w Lublinie, zbiegł do Lwowa. Kom. Motoczyński, po ustaleniu tych danych, natychmiast wysłał radiogram do policji lwowskiej, która rozpoczęła poszukiwania.

***

W dniu 27 bm. pociągiem lwowskim o godz. 7.48 Skwierawskiego przywieziono na dworzec Główny, ujętego we Lwowie.

Z przedziału III klasy wyprowadzono mordercę pod silną eskortą i po nałożeniu kajdanek, przeprowadzono go do oczekującego policyjnego auta. Osadzony został w areszcie przy Wojewódzkim Urzędzie śledczym.

Prawdopodobnie zbrodniarz sądzony będzie w trybie przyspieszonym. Grozi mu kara śmierci przez powieszenie.

ś. p. B. Koskowski

W środę w godzinach porannych odbył się pogrzeb ś. p. Bolesława Koskowskiego. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, oprócz rodziny wzięli udział przedstawiciele zarządu Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, przedstawiciele wydziałów prasowych, prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz liczne grono przyjaciół i kolegów z „Kuriera Warszawskiego“ oraz innych wydawnictw.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ŁYŻWIARSTWO

SYTUACJA W POLSKIM ZWIĄZKU ŁYŻWIARSKIM

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, jak wiadomo, podał się do dymisji i zwrócił sij do Związku Polskich Związków Sportowych z prośbą o mianowanie komisarza, któryby się zajął zwołaniem nadzwyczajnego walnego zerbania dla wyboru nowego zarządu. Jak dotychczas ZZ komisarza nie mianował ani nie odpowiedział na list PZŁ.

KALBARCZYK NIE POJEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Jak się dowiadujemy, Janusz Kalbarczyk najprawdopodobniej nie pojedzie na łyżwiarskie mistrzostwa świata do Szwajcarii. Polski Związek Łyżwiarski bowiem nie posiada żadnych funduszów na wysłanie naszego zawodnika. Subwencję PZŁ otrzymał jedynie na wysłanie Kalbarczyka do Oslo.

RODZEŃSTWO KALUS NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W JEŹDZIE PARAMI

W sobotę i niedzielę mają się odbyć w Opawie, łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe parami. Z Polski na te zawody wyjeżdża mistrzowska para Polski, rodzeństwo Kalus ze Śląska.

Z Pragi komunikują nam równocześnie, że mistrzostwa świata w jeździe parami najprawdopodobniej zostaną przeniesione z Opawy do Starego Smokowca w Wysokich Tatrach W Opawie panuje obecnie odwilz, tak, że przeprowadzenie zawodów jest niemożliwe.

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — ŁOTWA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

W najbliższą sobotę i niedzielę, miał się odbyć w Warszawie na torze WTŁ mecz łyżwiarski pomiędzy reprezentacjami Polski i ołtwy. Mecz ten prawdopodobnie zostanie odwcłany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne i lodowe.

Boks

MECZ REWANŻOWY FARR — BRADDOCK

Z Nowego Yorku donoszą, że mecz rewanżowy pomiędzy Anglikiem Farrem i Amerykaninem Braddockiem, odbędzie się dnia 1 kwietnia w Madison Square Garden. Warto podkreślić, że pierwszy mecz zakończony zwycięstwem Braddocka, zgromadził bardzo dużo publiczności. Również oczywiście wywoła znacznie większe zainteresowanie.

PZB NIE ZGODZIŁ SIĘ NA MECZ ZE SŁOWACJĄ

Bokserski Związek Słowacki zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania międzynarodowego spotkania. PZB ze względu na przeładowanie kalendarzyka sportowego i braku terminów udzielił odpowiedzi odmownej.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA 2 PIĘŚCIARZY LWOWSKICH

Polski Zw. Bokserski zdyskwalifikował dożywotnio 2 pięściarzy lwowskich, Wróbla i Poradę za uderzenie sędziego.

WŁOSCY BOKSERZY W NIEMCZECH

Włoska kombinowana reprezentacja bokserska bawi obecnie na tournee po południowych Niemczech, walcząc ze zmiennym powodzeniem. Pierwszy mecz w Darmstadt z reprezentacją południowych Niemiec, Włosi przegrali katastrofalnie 3:13. W drugim spotkaniu w Saarbücken z miejscową drużyną, goście odnieśli zwycięstwo 12.4.

LEKKOATLETYKA

JOSSE OWENS NA STARCIE

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie rozstrzygnął sprawy przyznania słynnemu murzynowi Owensowi praw amatorskich, nie mniej Owens chcąc widocznie przyśpieszyć decyzję, postanowił wykazać, że znajduje się w dobrej formie i mimo długiej przerwy, potrafi wciąż uzyskać doskonale wyniki. Owens startował oczywiście sam bez konkurentów, osiągając wobec specjalnie wydelegowanej oficjalnej komisji sędziowskiej na 100 m. czas 10,4 sek., a w końcu dwal świetn ywynik 7,76 m Murzyn ma nadzieję, że po krótkim treningu potrafi odzyskać pełną formę z przed dwu laty.

NARCIARSTWO

ZGON SŁYNNEGO NARCIARZA Z UBIEGŁEGO WIEKU

W Norwegii zmarł wczoraj w wieku 70 lat, słynny ongiś narciarz Sven Sollid. Norweg ten wsławił się przed 50-ciu laty zwycięstwem w pierwszym konkursie na słynnej skoczni w Holmenkollen.

ROZNE WIADOMOSCI

POLSKA ZWYCIĘŻA NIEMCY I PRZEGRYWA Z AMERYKĄ I ANGLIĄ

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym, Polska rozegrała mecz z Niemcami, bijąc ją po ciężkiej walce 5:3. Obie drużyny walczyły niesłychanie zaciekle i do ostatniej chwili, wynik meczu był pod znakiem zaptyania.

W drugim spotkaniu Polska przegrała z drużynowym mistrzem świata Stanami Zjednoczonymi 2:5. Amerykanie górowali znacznie i jedynie Erlich zdołał rozstrzygnąć dwa spotkania na korzyść Polski.

Trzeci mecz z Anglią przegraliśmy 3:5.

Zakończenie akcji strajkowej

w fabryce Dziewulski i Lange w Opocznie

Niedawno został zakończony strajk okupacyjny 120 robotników, którzy z rodzinami okupowali przez 6 tygodni fabrykę Dziewulski i Lange w Opocznie. Walka robotników była nietylko bardzo nierówna, lecz także bardzo ciężka, gdyż na ogólną ilość 530 zatrudnionych około 400 robotników, należących do „Pracy Polskiej", w czasie strajku pracowało.

Wysiłki władz w kierunku zlikwidowania zatargu nie odniosły skutku, gdyż fabrykanci uchylali się od brania udziału w zwoływanych konferencjach.

Ponieważ zachodziła poważna obawa, że nieustępliwe stanowisko dyrekcji może wywołać rozgoryczenie robotników innych fabryk w Opocznie i doprowadzić do zaostrzenia sytuacji, Min. Opieki Społ. zawiadomiło pisemnie Związek i fabrykantów o powołaniu specjalnej Komisji międzyministerialnej w składzie przedstawicieli: Min. Opieki Społ., Min. Spraw Wewn. i Min. Przemysłu i Handlu, która to Komisja miała zbadać przyczyny zatargu i wydać orzeczenie, wiążące obie strony.

Na podstawie tego pisma strajk został zlikwidowany.

Strajkujących, wychodzących z fabryki po 6 tygodniowej walce, powitali robotnicy innych fabryk, a także sympatyzujący z walczącymi obywatele Opoczna, którzy wspólnie ze strajkującymi udali się pochodem, liczącym około 4000 ludzi, na zgromadzenie robotnicze do lokalu „Makabi", gdzie referował przedstawiciel Centrali, tow. Matula z Krakowa. Na zgromadzenie to przybyła znaczna część tych robotników, którzy w czasie strajku pracowali, i po skończonym zebraniu wyrazili oni życzenie przystąpienia do naszego Związku.

W dniu 14 b. m. zjechała do Opoczna zapowiedziana Komisja Międzyministerialna, która od wczesnych godzin rannych do późna w nocy przesłuchiwała strony i zebrała bardzo obfity materiał, obciążający fabrykantów.

Jakkolwiek orzeczenia Komisji jeszcze nie znamy, to jednak sam fakt zjechania wspomnianej Komisji do Opoczna należy uważać za poważne zwycięstwo strajkujących.

Na ostatnim zebraniu, na którym referowali tow. Matula, Grzecznarowski i Nyderek, którzy przedstawili rolę endecji przed powstaniem Państwa Polskiego, jako też w Niepodległej Polsce, panował wśród zebranych robotników fabryki Dziewulski i Lange wrogi nastrój przeciwko „Pracy Polskiej", która od początku strajku aż do jego zakończenia okłamywała robotników, że „komuniści za żydowskie pieniądze strajk ten prowadzą". To kłamstwo „Pracy Polskiej" zostało zdemaskowane i robotnicy przekonali się, kto jest prawdziwym obrońcą robotnika.

Na dowód, jaką demagogią karmi dyrekcja wspólnie z „Pracą Polską" nieświadomych robotników, wystarczy fakt, że w sobotę 15 b. m. urządzono dziękczynne nabożeństwo w tamtejszym kościele dla robotników fabryki Dziewulski i Lange za rzekomą „klęskę czerwonych", poniesioną w akcji strajkowej. Na nabożeństwo firma zwolniła prawie wszystkich robotników, płacąc za stracone dniówki. Po odprawionych modłach kazano im pójść do „Sokoła" na zebranie, urządzone przez „Pracę Polską", na które przybyło zaledwie 200 osób. Na zebraniu tym musieli jednak przyznać, że wszyscy strajkujący wracają do pracy i że członków naszego Związku nie wolno szykanować, ani nikt nie może być z pracy zwolniony za przynależność do Związku.

Niechaj sobie robotnicy przypomną, jak to menerzy z „Pracy Polskiej" w czasie strajku wmawiali w pracujących, że żaden ze strajkujących do pracy więcej nie wróci, a o istnieniu Związku klasowego na terenie fabryki Dziewulski i Lange mowy być nie może.

Te przepowiednie się nie ziściły, bo strajkujący do pracy powrócili, a Związek Klasowy na terenie tej fabryki stale powiększa swoje szeregi.

Zwycięstwo Klasowego Związku metalowców

w fabryce „Kabel" w Krakowie

Niedawno odbyły się wybory delegatów fabrycznych w fabryce „**Kabel**" w **Płaszowie** obok Krakowa.

Do wyborów stanęły dwie listy: klasowego Związku metalowców i lista, popierana przez dyrekcję fabryki. **Klasowy Związek odniósł walne zwycięstwo, otrzymując zgórą 600 głosów** — podczas gdy protegowani dyrekcji zaledwie 90. Wynik wyborów zakończony druzgocącą klęską rozbijaczy, świadczy dobitnie o uświadomieniu klasowym robotników i o ich solidarności.

Burza magnetyczna

Towarzyszyła zorzy biegunowej

Wspaniałemu zjawisku zorzy biegunowej towarzyszyła silna burza magnetyczna.

Według krzywych, zanotowanych przez magnetografy w Obserwatorium Geofizycznym w Świdrze, burza zaczęła się o godz. 13 25 stycznia i zaczęła się uspokajać o godz. 4 — 26 stycznia.

Maksima intensywności burzy przypadły na godziny: około 21 i 23 — 25 stycznia i między 1—2 26 stycznia, to jest w godzinach, kiedy zjawisko zorzy było najświetniejsze.

Demonstracje bezrobotnych

w Bydgoszczy

Od kilku dni wśród bezrobotnych w Bydgoszczy daje się zauważyć wrzenie, spowodowane przerwaniem prac doraźnych.

W dniu 25 b. m. kilkuset bezrobotnych zgromadziło się przed Urzędem Pośrednictwa Pracy, domagając się pracy i chleba. Następnie demonstranci postanowili udać się do miasta. Oddział policji przy ul. Gdańskiej rozproszył bezrobotnych.

Do późnego wieczora bezrobotni demonstrowali w różnych punktach miasta, wznosząc okrzyki „My chcemy pracy".

Dziwne stanowisko zajmuje prasa miejscowa przypisując niezadowolenie bezrobotnych z istniejącego stanu rzeczy podżeganiu przez „zamiejscowych agitatorów". Ludzi głodnych, częstokroć bezdomnych i źle odzianych nie trzeba podżegać. Największym wrogiem i agitatorem jest tu własny żołądek. Zresztą hasła „My chcemy pracy i chleba" nie są wywrotowe. Dać ludziom pracę, a z pewnością zginą agitatorzy.

Strajk „polski"

w fabryce dykt w Połowiu (woj. wileńskie)

W fabryce dykt w Połowiu (woj. wileńskie), firma Rozblin i S-ka, wybuchł strajk okupacyjny.

Robotnicy bronią się strajkiem przeciwko prowokacyjnemu stanowisku firmy, *która na postulat zawarcia umowy i wyrównania stawek płac — odpowiedziała wymówieniem pracy i groźbą zamknięcia fabryki.*

Jutro zamieścimy w tej sprawie szczegółową korespondencję.

Skazanie policjantów

za wymuszanie zeznań biciem

Przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw komendantowi posterunku P. P. w Nockowej, p. Dębica, Edwardowi Ryndakowi, oraz posterunkowym, Feliksowi Maciejewskiemu, Stanisławowi Kubikowi i Piotrowi Gałydze, oskarżonym o to: *że dnia 6 listopada 1934 r., przekraczając swą władzę, biciem wymuszali przyznanie się podejrzanych o rozbój braci Ciosków, Wilków i Jaworka.*

W wyniku rozprawy trybunał wydał wyrok, skazujący osk. post. Ryndaka na 20 miesięcy więzienia, a na podstawie amnestii na 10 miesięcy, co z kolei zmniejszono do 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, post. Maciejewskiego na 8 miesięcy, zniżonych na podstawie amnestii na 4 miesiące z zawieszeniem wykonania kary, zaś post. Kubika i Gałygę po 6 miesięcy więzienia, umorzonych na mocy amnestii.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDIA PARY NARZECZEŃSKIEJ.

We wsi Soboliszki, w gminie kołtynarskiej, województwo wileńskie, 19-letnia Wiktoria Wieliczkówna, po kłótni z narzeczonym Adamem Urbanowiczem, chwyciła siekierę i uderzyła go kilkakrotnie w głowę. Rannego Urbanowicza przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Wieliczkówna po dokonaniu zamachu na narzeczonego, popełniła zamach samobójczy, podcinając sobie gardło nożem.

Przewieziono ją w stanie ciężkim do tego samego szpitala.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO.

W Żyrardowie na ul. Mireckiego zabity został wystrzałem z rewolweru mieszkaniec Żyrardowa, Henryk Gordek. Zabójstwa dokonano, gdy Gordek wychodził z kawiarni.

Policja aresztowała dwie osoby, podejrzane o dokonanie zbrodni.

Dochodzenie w toku.

ZAMORDOWAŁ PRZYJACIÓŁKĘ I KOLEGĘ.

W Toruniu, w lasku przy ul. Fałata, znaleziono zwłoki kobiety z przeciętym gardłem. Zawiadomione władze bezpieczeństwa wszczęły śledztwo. Ustalono, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Zamordowana została 17-l. córka robotnika Zofia Grodzka, zamieszkała u rodziców przy ul. Koszarowej 5. Gdy wywiadowcy udali się do wspomnianego domu, zastali na dziedzińcu leżącego we krwi 20-l. Zygmunta Stawskiego, który dawał słabe znaki życia. Po przewiezieniu do szpitala Stawski zmarł.

Dochodzenia ustaliły, że morderstwa dopuścił się 20-letni Teodor Zieliński, syn gospodarza z Rupinkowa pod Toruniem. Zieliński przybył do Grodzkiej w towarzystwie swego kolegi Stawskiego i wszyscy troje urządzili sobie libację. W pewnej chwili Zieliński wyszedł z Grodzką na spacer. Gdy znaleźli się w lesie, Grodzka poczęła mu robić wymówki, że się nie chce z nią ożenić, słysząc to Zieliński, dobył noża i jednym ciosem pozbawił ją życia. Porzuciwszy zwłoki w lesie, wrócił do swego przyjaciela. Gdy pijany Stawski nie chciał z nim wyjść i opierał się, Zieliński kołkiem uderzył go w głowę, tak, że ten ciężko raniony, zwalił się na ziemię.

Dopuściwszy się dwuch zbrodni, Zieliński wsiadł na rower i odjechał do swojej wioski, gdzie się ukrył. Ujęto go i odprowadzono do więzienia.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW

Policja ujęła bandytów: Mariana Olińskiego i Wacława Lipińskiego z żoną Stanisławą, którzy na czele szajki napadali na kupców na szosie Radzymin-Wyszków. Inni wspólnicy zdołali ujść policji.

Od administracji

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacenie zaległości.

Od 1 lutego r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma zalegającym w opłatach.

Blankiety nadawcze P.K.O. załączamy.

Kącik radiowy

DZIŚ: 28 stycznia — PIĄTEK

11.15 „Wspomnienie z Maripozy" słuchowisko dla szkół.
16.15 Koncert rozrywkowy.
19.00 „Pocieszne wykwintnisie" słuchowisko Moliera.
20.00 Koncert Symf. z Filharm. Warsz. Dyrygent Mikołaj van der Pals. Soliści: Wiktor Bregy — tenor. Schura Czerkassky — fortepian.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 28 stycznia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Wspomnienia z Maripozy" — słuchow. pg. Sienkiewicza. 11.40 Ravel: Suita (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Ork. mandolin 16.50 Pog. akt. 17.00 Dziecko źle kochane — pog. 17.15 Kwartet Smyczkowy P. R. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kom. śniegowy i wiad. sportowe. 18.10 Lekcja tańców. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Pocieszne wykwintnisie" — komedia Moliera. 19.35 Muz. tan. (płyty). 19.50 Pog. akt. 20.00 Konc. symf. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Mikołaja va nder Pals'a, Schura Czerkasky (fortep.) i Wiktor Bregy (tenor). W przerwie ok. 21.00 Dziennik. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Sonaty fortep. Beethovena. Wyk. Artur Schnabel. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Soliści: Iza Rola — śpiew i Jadwiga Draże — skrzypce. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „O potrzebie przekładów" — szkic literacki. 22.15 Piosenki w wyk. J. Czaplickiego — płyty. 22.30 Muz. tan. z danc. i z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Trio Pol. R. Bajki Adama Mickiewicza. Białowieska Puszcza — pog. Muzyka symf. Moniuszki i Karłowicza (płyty).

SOBOTA, 29 stycznia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gosp. 15,45 „Pucybut z Montrot" — słuchowisko dla dzieci. 16.15 Krakowski Kwartet Schrammla. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej — felieton. 17.15 Soliści: Sofija Davidova (śpiew) i Ilja Slatin (fortepian). 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Płyty. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.10 Aud dla Polaków za granicą 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Wieczornica taneczna. W przerwie ok. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Szalapin śpiewa (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół J. Stena. 18.00 Soliści: Eug. Zarzycka (śpiew) i M. Szaleski (altówka). 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy.

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Pamiętniki emigrantów — pog. Polska muz. tan. Święta na polskim tronie — felieton. H. Korff - Kawecka (śpiew) i J. Bereżyński (fortepian). Kuligiem za granicę — wesoła audycja. Zespół Kachonia.

Klasa robotnicza

w powstaniu styczniowym

Walka o niepodległość upadającej Rzeczypospolitej wkroczyła w nową fazę w tym okresie, gdy na widowni historycznej wystąpiły nowe, nieznane dotąd *siły ludowe*. Od Insurekcji 1794 roku, na widowni historycznej wystąpieniem nadało siłę i zawziętość walkom o oswobodzenie Warszawy, — poprzez powstanie listopadowe, gdy opuszczonych podchorążych podtrzymało Stare Miasto, decydując o zwycięstwie — masy drobnomieszczaństwa, rzemieślników, a w niedalekiej już przyszłości i proletariatu wielkoprzemysłowego stają się decydującym i niezawodnym czynnikiem w walce o niezawisłość narodową i społeczną.

Pierwsze znane nam wystąpienie klasy robotniczej przeciwko zaborcom to powstanie górników Jaworzna i Wieliczki w 1846 r. Rzecz ciekawa i godna podkreślenia: nowi zwycięzcy pomyśleli o rozdaniu soli ubogiej ludności Wieliczki. Władze powstańcze doceniały rolę oddziałów robotniczych i górniczych i w dekrecie z 22 lutego 1846 r. obiecywały otworzyć Zakłady Narodowe.

W owym czasie, w połowie ubiegłego stulecia, w b. Królestwie Polskim, które z czasem stanie się centrum ruchu robotniczego, narazie jeszcze cicho i głucho. Proletariat słaby, rozproszony po drobniejszych warsztatach — wśród lepiej kwalifikowanych przeważają Niemcy, nie poczuwający się jeszcze do solidarności z proletariatem miejscowym. Spiski mają wciąż jeszcze oparcie przede wszystkim wśród rzemieślników. Dopiero w latach pięćdziesiątych szybki rozwój przemysłu spowodował wzrost ilościowy proletariatu wskutek przypływu do miast deklasującej się szlachty i chłopów. Kadry robotnicze powiększały się również przez proletaryzację rzemieślników. Niebawem wystąpiły wszystkie „dobrodziejstwa" gospodarki kapitalistycznej. Kryzys ekonomiczny lat sześćdziesiątych był bodźcem do pierwszych poważniejszych wystąpień robotników Warszawy i Łodzi. Ciężkie położenie proletariatu polskiego, 14—16 godzinny dzień roboczy, ucisk narodowy brak wszelkich swobód — wszystkie te warunki pchały klasę robotniczą do coraz śmielszych i agresywniejszych poruszeń.

Władze rosyjskie bardzo szybko uświadomiły sobie niebezpieczeństwo wystąpień robotniczych i postanawiają przede wszystkim zaradzić szerzącemu się w Warszawie bezrobociu. Ale poruszenia, spowodowane przyczynami ekonomicznymi, nabierają odrazu charakteru polityczno - narodowego.

Robotnicy warszawscy stanowią trzon wszystkich manifestacji politycznych, poczynając od zgromadzenia na Starym Mieście w rocznicę bitwy Grochowskiej, 25 lutego 1861 r. Dwa dni później, podczas pierwszego starcia z policją rosyjską i wojskiem, wśród pięciu poległych znajdował się robotnik metalowy, Karol Brandel. Obie te manifestacje zgromadziły przeszło 40 tys. ludzi, a rzecz charakterystyczna — pierwsza z nich miała na celu m. in. wywarcie nacisku na Towarzystwo Rolnicze, które debatowało nad sprawą włościańską. Po krótkiej przerwie manifestacje wzmogły się wiosną z nową siłą. Jednocześnie na wsi chłopi masowo zaprzestawali odrabiania pańszczyzny.

Dnia 8 kwietnia olbrzymie masy ludu zaczęły ściągać pod Zamek. Doszło do strasznej masakry, w której padło wraz z rannymi 108 osób. Dyrektor Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Giecewicz, podkreśla, że wśród zabitych i rannych przeważają robotnicy. Nastąpił okres manifestacyj kościelnych. Biorą w nich udział rzemieślnicy i robotnicy całymi fabrykami. Wśród plakatów i odezw tego czasu widzimy i wydawnictwa podpisywane przez robotników fabryki narzędzi rolniczych Zamoyskiego, Frageta, Zakładów mechanicznych Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej, młyna parowego na Lesznie i innych.

Organizacja powstańcza zapuszczała coraz głębsze korzenie zwłaszcza wśród robotników warszawskich, gdzie agitację prowadzili członkowie emigracyjnych organizacyj socjalistycznych, jak np. wybitny agent Centralnego Narodowego Komitetu, sekretarz t. zw. „Ludu Polskiego" w Londynie — Henryk Abicht. Wedle jego zeznań w śledztwie powstańcza organizacja warszawska składała się w 80 proc. z rzemieślników i robotników. Podobnie pisał w swych zapiskach więziennych b. członek Ceintralnego Narodowego Komitetu, Oskar Awejde.

(Dok. nast.).

DR. MAKSYMILIAN MELOCH.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Oddział zagłębiowski mieści się w Sosnowcu, ulica Jasna 26, Dom Ludowy (parter) i czynny jest codzień od godz. 8-ej do 13-ej. Tel.: 613.24.

Wiec pracowniczy
3-ch Zagłębi przemysłowych

W poniedziałek odbyło się w Sosnowcu zebranie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P., na którym zapadła ostatecznie uchwała co do urządzenia wiecu pracowniczego w Zagłębiu, a mianowicie: Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego, który poświęcony byłby głównie sprawie Ogólnopolskiego Kongresu Pracowniczego, jaki odbył się niedawno w Warszawie.

Termin wiecu uzależniony jest od porozumienia z Centralną Komisją Porozumiewawczą, która ma delegować swych referentów dla spraw pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, data więc 30 bm., podawana przez niektóre pisma, jest przedwczesna.

Organizacją wiecu zajmie się Międzyzwiązkowa Reprezentacja Pracowników Umysłowych, której zebranie zostało zwołane na środę 26 b. m.

Skazanie ludowca

W Sądzie Grodzkim w Pilicy rozpatrywano sprawę Adama Goski, instruktora Stronnictwa Ludowego z pow. opoczyńskiego, oskarżonego o podburzające przemówienie na zgromadzeniu chłopskim w Rodakach i Podzamczu.

Sąd wymierzył Goskowi łączną karę pół roku aresztu i grzywnę 100 zł.

Goska od wyroku wniósł apelację.

Teatr Miejski w Sosnowcu

28.1 *Zawiercie* - sala kina „Stella“ godz. 17 — „Ciotka Karola“, godz. 20.30 „Podróż poślubna“ z Eug. Bodo.

29.1 — Sosnowiec, godz. 20.30: „Podróż poślubna“ z Eug. Bodo.

Na ekranie

PATRIA: „Dama Pikowa“ w/g A. Puszkina.

ZAGŁĘBIE: „Córka Samuraja“ z Matsuko.

EDEN: „Droga w Nieznane“ w natur. kolor.

Budki dla pasażerów tramwajowych

Dyrekcja tramwajów zagłębiowskich zamierza w najbliższym czasie postawić w miastach zagłębiowskich kilka budek na przystankach dla ochrony przed deszczem oczekujących pasażerów.

Kilka słów o teatrze w Sosnowcu

Okres kiedy teatr sosnowiecki świecił pustkami podczas przedstawień — należy już do przeszłości.

Dzisiaj widownia Teatru jest coraz pełniejsza, a nawet często się zdarza, że duże grupy miłośników sceny odchodzą od kasy „z kwitkiem“ — z powodu wyprzedania wszystkich miejsc. W ostatnich tygodniach w pewnej mierze do powodzenia przyczynia się goszczący na scenie Teatru, artysta Eugeniusz Bodo, ale nie jemu wyłącznie przypisywalibyśmy wzrost zainteresowania się przez społeczeństwo zagłębiowskie — Teatrem Sosnowieckim.

Są inne przyczyny o charakterze trwalszym. Jedne z nich — to uporczywa propaganda sztuki scenicznej, a drugą, może ważniejszą przyczyną — jest od czasu objęcia kierownictwa przez dyr. Gołaszewskiego, dobry zespół Teatru należycie wywiązujący się ze swych artystycznych zadań.

Doborowi sztuk moglibyśmy jedynie zarzucić zbyt słabe uwzględnienie sztuk poważniejszych i naświetlających zagadnienie społeczne. Było coprawda kilka takich rzeczy, ale trochę za mało.

A o tym należy pamiętać, jeśli się szerzy kulturę sceniczną wśród robotników przez organizowanie specjalnych przedstawień robotniczych.

Dla robotnika teatr to nietylko rozrywka. Bardzo często szuka on w nim odpowiedzi na interesujące go zjawiska społeczne. A wreszcie teatr musi nietylko bawić ale i uczyć.

Teatr, a szczególnie pracujący w ośrodku robotniczym, winien to uwzględnić w swym repertuarze.

Jeżeli pozwoliliśmy sobie na rzucenie tych kilku ostatnich uwag do pewnego stopnia krytycznych, czynimy to z tego względu, iż pracując czynnie wśród klasy robotniczej znamy jej myśli i pragnienia i pożądanym jest, by zdawało sobie z tego sprawę, może w większym, niż dotychczas stopniu również kierownictwo teatru.

Tyle słów krytycznych. Naogół jednak z zadowoleniem podnosimy, iż obecny zespół coraz więcej zdobywa sobie uznania w miejscowym społeczeństwie i przywiązuje się do Zagłębia.

Możnaby, nie bez słuszności — twierdzić, że gdyby tak któregoś dnia padła wieść, że obecny zespół ucieka gdzieindziej (oczywiście — mowimy tylko jako przypuszczenie) przyjęte by to zostało z powszechnym żalem u „zagłębiaków“.

Nie ma jednak rzeczy bez „ale“. W tym wypadku rolę tego „ale“ gra budynek teatralny. Mały, coraz ciaśniejszy, nieestetyczny. Prawie taka „buda“.

Miasto musi poważnie pomyśleć o wybudowanie nowego, odpowiedniego gmachu teatralnego i to bez odwlekania.

A narazie, możeby zarząd Miasta pomyślał o uporządkowaniu ul. Warszawskiej (cicho—bo Warszawa może się obrazić) która jest najkrótsza droga do teatru dla mieszkańców północno - wschodniej części miasta a szczególnie Pogoni dającej zdaje się, największy odsetek bywalców teatru.

Wybory delegatów w metalurgii

W fabryce „Szajne“ w Sławkowie Inspektor Pracy w Sosnowcu wyznaczył wybory delegatów robotniczych na 4 lutego br. Do wyborów staje klasowy Związek Robotników Przemysłu Metalowego i Związek Metalowców ZZZ.

Na liście kandydatów klasowego Związku figurują tow. tow.: Puz Jan, Kubański Jan I, Kubański Jan II, Nowacki Stanisław, Knappe Ludwik, Tylec Piotr, Malinowski Antoni, Gołąb Roman i Krawczyk Ludwik.

Robotnicy wybierają 4 delegatów i 2 zastępców.

*

Również i w fabryce naczyń emaliowanych „Olkusz“ miały odbyć się wybory delegatów.

Jednak wskutek zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów przez klasowy Związek Metalowców, Inspektor Pracy polecił listę tę wywiesić w fabryce i jeśli w ciągu tygodnia nie zostanie zgłoszony protest, ogłoszeni na liście kandydaci automatycznie staną się delegatami.

Radio śląskie

PIĄTEK, 28 stycznia

11.40 Maurycy Ravel: Le tombeau de Couperin — suita — płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny — płyty. 14.25 Wiad. bieżące. 14.33 Wiad. giełdowe. 14.55 Tańczymy walca — płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Koncert w wyk. Chóru Mieszanego Gimn. Zgromadzenia Kupców (z Łodzi). 18.40 Poradnik sportowy. 18.45 Ogrodnik śląski: Przegląd nowości ogrodniczych. 18.55 Program na jutro. 19.35 Władysław Ladis — tenor (płyty). 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

SOBOTA, 29 stycznia

11.40 Simon Barer — fortepian i Albert Sammons — skrzypce — płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra salonowa Eugeniusza Raabe'go, Janina Dzikowska, śpiew. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Hanka Ordonówna — płyty. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Koncert muzyki lekkiej — płyty. 18.45 Pog. aktualna. 18.55 Program na jutro.

Masowy wywóz dewiz do Niemiec

Inspektorat Ochrony Skarbowej w ostatnich dniach wpadł na trop olbrzymiej szajki przemytników walut. Otrzymano poufne informacje, że z Polski do Niemiec wymyca się większe kwoty pieniężne przy pomocy jakiegoś urzędnika jednego z banków z Bytomia. Roztoczono więc ścisłą obserwację na wszystkich posterunkach granicznych.

Żmudne wysiłki wywiadowców Inspektoratu uwieńczone zostały wreszcie pomyślnym rezultatem. Na jednym z przejść granicznych przytrzymany został na gorącym uczynku wymytu walut, Jerzy Karolowski, obywatel niemiecki i urzędnik jednego z banków bytomskich. Przy aresztowanym znaleziono większą kwotę pieniężną i różne dokumenty, świadczące o uprawianiu tego procederu na wielką skalę. Karolewskiego osadzono w więzieniu a w związku z wykryciem tej afery dewizowej, nastąpią w najbliższym czasie na Śląsku liczne aresztowania wśód klientów przymkniętego przemytnika.

Kronika Częstochowska

Oddział w Częstochowie mieści się Al. Wolności 48, tel. 20-37, Skrzynka pocztowa 75.

Niezrozumienie własnych interesów

Zrozumienie znaczenia ruchu zawodowego najmniejsze było dotąd wśród pracowników umysłowych. O ile robotnicy dla obrony warunków pracy i płacy zrzeszają się w związkach zawodowych, przeciwstawiając się skutecznie zamierzeniom kapitału i jego sług, o tyle pracownicy umysłowi, trwając w dziwnej martwocie, od ruchu tego częstokroć stronią.

Szczególnie bierni w tym wypadku są pracownicy większych fabryk włókienniczych „Peltzerów“, „Motte“, „Częstochowianki“ i innych. Jeden z wyjątków stanowią pracownicy fabryki przetworów chemicznych Rudniki — Rędziny i „Stradomia“. Ci ostatni dzięki związkowi (Unia Z. P. U.) i poparciu Klasowych Związków Zawodowych wygrali własnymi wysiłkami akcję strajkową w ubiegłym roku.

Podjęte przez „Unię Z. P. U.“ próby wciągnięcia pracowników umysłowych do organizacyj spotykały się często z obojętnością. Pracownicy umysłowi chodzą nadal luzem, obawiając się, aby przez wstąpienie do związku nie narazić się na niezadowolenie dyrektorów. I to jest główna przyczyna stronienia od ruchu zawodowego.

Pamiętać należy, że bardzo, a bardzo nieuzasadniona! Czyż łaskawe oko dyrektora może mieć większe znaczenie i wartość niż obrona najżywotniejszych potrzeb pracownika?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy pracownikom umysłowym.

Nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na to, że niedocenianie własnych spraw dziś może się zemścić poważnie jutro.

Trudno bowiem będzie walczyć o swe prawa w rozbiciu, gdy zacznie się już lać za kołnierz!

Oby nie zapóźno

Na posiedzeniach Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Częstochowie, ławnik tow. J. Kaźmierczak niejednokrotnie poruszał sprawę należytej pomocy bezrobotnym, zajmując stanowisko zgodne z wytycznymi Kom. Centralnej Związków Zawodowych, żądając zwrócenia się do władz centralnych o przyjście z pomocą Komitetowi, gdyż w przeciwnym razie z uwagi na brak funduszów Komitet skazany będzie na bezczynność.

Słuszne stanowisko naszego towarzysza napotykało na lekceważenie i opór ze strony członków Komitetu, którzy wystąpienia tow. Kaźmierczaka traktowali, jako „stanowisko opozycyjne“.

Ostatnio na posiedzeniu w dniu 25 b. m., Komitet jednogłośnie doszedł do wniosku, że **nie jest w stanie prowadzić dalej akcji Pomocy Zimowej i zapewnić bezrobotnym otrzymywania nawet głodowych racji żywnościowych.**

Postanowiono wysłać delegację do czynników centralnych, żądając przyjścia z pomocą finansową Komitetowi, gdyż w przeciwnym razie członkowie Komitetu grożą złożeniem mandatów.

Stanowisko socjalisty nareszcie zostało zrozumiane.

Oby nie za późno!!

Życie stało się im ciężarem

Częstochowę ogarnęła fala zamachów samobójczych. „Zniechęceni“, „zawiedzeni“ i t. p. przeważnie młodzi, przeważnie bez stałego miejsca zamieszkania, przeważnie bezrobotni i przy tym przeważnie „zniechęceni“.

Prawie codziennie jedna młoda istota ludzka stara się zerwać z życiem, stara się popełnić samobójstwo.

Środki rozporządzalne niezbyt wybredne... skok do rzeki, czy stawu, rewolwer, proszki z kogutkiem, zwykły kawałek sznurka— to wszystko może położyć kres życiu ludzkiemu.

Pisaliśmy o Edwardzie Rudnickim, który nie odzyskawszy przytomnosci zmarł, zabierając do grobu swoją tajemnicę, dziś znów notujemy wypadek popełnienia samobójstwa przez młodą robotnicę, Marię Zagórską, która zażyła „Nerwolu“.

Stan denatki nie budzi obaw.

Przyczyn narazie nie ustalono.

Prawdopodobnie będą to... „zniechęcenie“, „zawiedzenie“, czy coś w tym rodzaju. Czyż można wątpić, że warunki społeczne odgrywają tu zasadniczą rolę.

Jeszcze o przyłączeniu Częstochowy
do województwa śląskiego

Projekt przyłączenia Częstochowy do województwa łódzkiego nie znajduje zwolenników na terenie miasta. Zgodna opinia wszystkich opowiada się przeciwko tej koncepcji. Ostatnio wyraźne stanowisko w tej sprawie zajęła komisja radziecka, wyłoniona specjalnie na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej.

Komisja po szczegółowym rozpatrzeniu projektur co do przyszłych losów Częstochowy stanęła na stanowisku, że powiat Częstochowski pod względem struktury gospodarczej i społecznej stanowi całość z Zagłębiem Dąbrowskim. Uchwalono wysłać do p. premiera delegację w składzie: poseł W. Kobyłecki i senator D. Zbierski.

Delegacja ma przedstawić p. premierowi projekty społeczeństwa co do przyszłych losów miasta i powiatu.

Repertuar

KAMERALNY: „Artyści“.

Kina

LUNA: „Buziaczek“.
EDEN: „Burgheater“.
STYLOWY: „Gdy Kwitną bzy“.
ATLANTIC: „Na sybir“.
ŚWIT: „Śmiertelny skok“.

Kronika organizacyjna

W dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu P. P. S. „Zawodzie“ w lokalu własnym ul. Strażacka 29.

Z R. K. S. „SKRA“

dziś o godz. 19-ej posiedzenie komisji rewizyjnej w lokalu własnym Aleja Wolności 48.

EGZEKUTYWA OKR. P. P. S.

Dziś o godzinie 20-ej posiedzenie Egzekutywy OKR. P. P. S. w lokalu własnym Aleja Wolności 48.

ZEBRANIE BEZROBOTNYCH

W dniu dzisiejszym o godz. 17-ej w lokalu Rady Związków Zaw. Aleja Wolności 48, zebranie bezrobotnych.

Sprawy bardzo ważne.

Na marginesie budowy kościoła

Podczas swej bytności w Częstochowie premier Składkowski zainteresował się, między innymi, barakami dla bezdomnych. P. Składkowski wzruszony fatalnym stanem baraków, wyasygnował ze swych dyspozycyjnych funduszów zł. 500 dla mieszkańców baraków.

P. premier zainteresował się także kopułami na kościele św Jakuba, które szpeciły swym wyglądem „estetyczny“ wygląd naszego miasta. Na zniesienie kopuł wyasygnował p. premier 200 zł.

W związku ze znaczeniem kopół pewne czynniki pragną wybudować nowy, wielki i wspaniały kościół z luksusową plebanią, ciągnącą się od ulicy Kilińskiego aż do Dąbrowskiego wzdłuż ulicy Racławickiej. (Model całości można zobaczyć w sali konferencyjnej magistratu).

Nie mamy nic przeciwko budowie nowego kościoła, ale dlaczego zapomniano o barakach?

Kwestia, która nas interesuje, to kwestia pieniędzy na budowę tego kościoła. Powołany komitet, w skład którego wchodzą znane na terenie naszego miasta jednostki, wykazują żywotną działalność. Zbiórki uliczne, zbiórki po mieszkaniach, ofiary dobrowolne i t. d. i t. p.

Myśleliśmy, że skoro projektodawcy wystawili tak wspaniały model, to i na jego zrealizowanie posiadają odpowiednie fundusze.

Jest inaczej, społeczeństwo Częstochowy ma finansować budowę kościoła. Sięgnie się, jak zwykle, do ofiarności tych, do których przy każdej okazji wymaga się świadczeń — do ofiarności robotników i chłopa.

Około budowy kościoła już się pracuje, a drugą sprawą, sprawą może tylko dlatego mniej ważna, że nie leży ona na naszych oczach w śródmieściu — o barakach zapomniano.

Nie powstał komitet, nie wystawiono modelu na publiczny widok, głośniki nie wspominają nic o nich, zdawałoby się, że wszystko jest w porządku....

Baraki czekają!...

Metody, które zawodzą

Oddział Związku Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. w Lesznie zwołał na dzień 23 stycznia b. r. zebranie organizacyjne w Rydzynie dla okolicznych folwarków. Na zebranie to przybył z Leszna sekretarz Związku, tow. Chmielarz, wraz z tow. Kaźmierskim. Mimo, że dwóch naszych towarzyszy parę dni przed tym zamówiło salkę u restauratora Płócieniczaka i salka była przeznaczona, p. Płócieniczak po porozumieniu się z obszarnikiem Warzechą z Kłody, salki na zebranie odmówił, w czasie kiedy już był pełen lokal przybyłych na zgromadzenie.

Przybyło też kilku młokosów endeckich, którzy poczęli wychwalać gospodarza, lecz widząc, że robotnicy są po stronie naszych towarzyszy, lokal opuścili.

Sprawa powyższa rzuca jaskrawe światło na metody, stosowane przez obszarników, którzy robią wszystko, aby nie dopuścić do zorganizowania się robotników w Związku, który prowadzi bezkompromisową walkę z wyzyskiem robotników rolnych. Metody te jednak skutku nie odniosą. Obszarników możemy zapewnić, że już, mimo ich usiłowań, sprawa obrony robotników rolnych na terenie pow. leszczyńskiego przejdzie w doświadczone ręce sekretarzy Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. O tym zapewniali nas robotnicy rolni, a tym można zaufać.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.